Nr. 26. We Lwowie Wtorek dnia 2. Lutego 1875 **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Agencja W. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler. w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse i w Poznaniu Kazimierz Neuman biuro anonsów.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przegląd tygodniowy.

Lwów 1. lutego.

Przykre wrażenie wywołało u nas odrzucenie wniosku posłów naszych w Radzie państwa o uwolnienie fundacji szkolnej z r. 1872 od opłat, które wyniosą 7 do 8 tysięcy złr. Dowodzi ono, iż się w usposobieniu większości niemieckiej nic na korzyść sprawiedliwszego spraw naszych oceniania nie zmieniło, i że za narodowe stanowisko nasze zawsze jeszcze karani będziemy tego rodzaju uchwałami. Fundusz zebrany ze składek kraju całego, złożony po większej części przez biedaków, przeznaczony na zapobieżenie moralnej nędzy, w jaką stuletnie macosze rządy lud nasz pogrążyły — nie zasłużył w opinji panów wiedeńskich na uwolnienie od opłaty. która skarbu państwa nie wzbogaci, dla samej zaś fundacji dotkliwą będzie stratą. Śmiesznem zaprawdę wobec tych względów było „zasadnicze" stanowisko sprawozdawcy, który twierdził, iż chodzi tu przedewszystkiem o zasadę, bo gdyby tę fundację uwolniono od opłaty, wszystkie inne tego samego domagaćby się musiały. Jeżeli niezaprzeczenie zasadniczo fałszywem jest postanowienie, iż tak ciężki podatek nakłada się na owoce ofiarności publicznej, na fundacje naukowe i humanitarne powstające z publicznych składek — to rzeczą izby jest tę fałszywą zasadę ustawodawstwa łagodzić tam przynajmniej, gdzie tak przeważne względy za tem przemawiają jak w tym właśnie wypadku. Zaznaczyć jednak musimy z pewnem zadowoleniem, że się w tej sprawie niemiecka większość rozbiła — a wniosek delegacji naszej upadł tylko dziewięciu głosami. Załujemy, że nie mamy przed sobą spisu delegatów obecnych na tej sesji. Czy byli w s z y s c y? czy spełnili wszyscy swój obowiązek?

Zresztą obrady parlamentu wiedeńskiego nie obudzały w ubiegłym tygodniu żadnego interesu, a uwaga ogólna zwraca się ku Pesztowi, gdzie rozpoczęto właśnie dyskusję nad finansowemi przedłożeniami rządu. Powódź oratorska rozlewa się tam tak szeroko, że na rozstrzygnięcie tej żywotnej dla Węgier sprawy tygodnie całe trzeba będzie czekać. Z dotychczasowego przebiegu dyskusji nie można jeszcze żadnych stanowczych wniosków wyprowadzać. Nastrój dyskusji jak dotąd jest bardzo poważny — czuć z niej przejęcie się ważnością sprawy. Rząd będzie miał ciężką walkę do przebycia, ale zwycięstwo projektów jego zdaje się być bardziej prawdopodobnem, aniżeli jeszcze niedawno przewidywano. Z jednej strony bowiem sami deakiści wiedzą doskonale, że rozchodzi się tu o kwestję bytu całego stronnictwa — z drugiej zaś zaprzeczyć nie można, iż przeciwnicy finansowych projektów Ghiczyego nie mają pozytywnych programów, co musi znacznie osłabiać ich stanowisko. Bo nawet Sennyey, którego może najbardziej można się było obawiać, nie powiedział nic nowego, nie wystąpił właściwie z pozytywnym programem. Umniejszenie wydatków na wspólną armję — na co Sennyey główny kładł nacisk — nie zależy jednostronnie od rządu i sejmu węgierskiego, a wobec europejskich stosunków politycznych jest prawie niemożliwem. Reforma administracji, drugi punkt jego programu, jest dla Węgier niezbędną — ale to jeszcze nie jest sposób pokrycia tegorocznego deficytu tem bardziej, że sam przywódzca konserwatystów węgierskich nie zarysował nawet w swej mowie głównych zasad tej reformy, której przecież nie będzie można tak prędko przeprowadzić, by tem uczynić zadość potrzebom chwili bieżącej. A z po za wszelkich jego zapewnień liberalnych jak szydło z worka wyszła rzucona mimochodem myśl zniesienia dyjet poselskich w sejmie, to znaczy utrudnienia wyboru bardzo znacznej liczby kandydatów który właśnie zazwyczaj do liberalnej partji należą. Zniesienie dyjet poselskich — to jedna z najdzielniejszych sztuczek konserwatystów. Ostatecznie zatem z tego wszystkiego co sobie po wystąpieniu Sennyeya obiecywano nic się nie spełniło, a p. Ghyczy mógł się uspokoić, iż przeciwnik nie tak straszny jak go malowano.

W Zgromadzeniu narodowem francuskiem walka o ustawy konstytucyjne już się rozpoczęła na dobre, i jak dotąd rezultat jej pomyślnym jest dla Mac-Mahona i ministerstwa, które mimo podania się do dymisji urzęduje dotąd. Ogromną większością przystąpiono do drugiego czytania projektu, a jeszcze większą liczbą głosów przeszedł wniosek wzięcia na porządek dzienny ustawy o senacie. Te większości dowodzą tylko, jak kruchą podstawą dla jakiegokolwiek rządu jest dzisiejsze Zgromadzenie narodowe. Wszak to ta sama większość — która przed miesiącem uchwalając zupełnie odmienny porządek dzienny, spowodowała podanie się gabinetu do dymisji! Któż zaręczy, że ta sama większość jutro znowu nie uchwali? Kulminacyjnym punktem dotychczasowej rozprawy była niezaprzeczenie znakomita mowa Juljusza Favra, który z wielką zręcznością i siłą wykazał, iż stronnictwa monarchiczne nie mogą stworzyć we Francji trwałego rządu, nie są w stanie zorganizować państwa już piąty rok żyjącego w nieustannem prowizorjum. Argumentacja jego logicznie zupełnie uzasadniona, oparta na faktach — może jednak bardzo łatwo być omyloną — pierwszym lepszym zamachem stanu, a wtedy logika dokonanych faktów silniejszą będzie od logiki p. Favra, A we Francji o to nietrudno!

Nowe królątko hiszpańskie już zawiadomiło formalnie gabinety europejskie o wstąpieniu swem na tron. Przyjęcie tego zawiadomienia przez samychże panujących uważają słusznie jako zapowiedź bliskiego już uznania rządów Alfonsa przez mocarstwa. Podobno jednak bardziej potrzebnemby mu było uznanie rządów jego przez Karlosa — na co się jednak jakoś nie zanosi. Pogłoski o dojściu do skutku układu między kuzynkami spierającymi się o tron hiszpański, dotychczas się nie potwierdziły. Kurja rzymska jak wiadomo wzywała poufnie Karlosa, aby zaprzestał rozlewu krwi — ale zabiegi te jak dotąd okazały się bezskutecznemi. a jak donoszą obecnie, w obozie ultramontańskim ostygły już pierwsze dla Alfonsa zapały, odkąd się przekonano, iż nowy król nie chce zerwać z liberalnem swem ministerstwem.

Przybycie Garibaldego do Rzymu zawiodło w zupełności oczekiwania partji papieskiej, która spodziewała się manifestacyj republikańskich i rozruchów mogących osłabić powagę rządu Wiktora Emanuela. Ludność z zapałem przyjęła wybawcę Włoch — ale też i na tym objawie uwielbienia dla osoby jego wszystko się skończyło. A nawet w parlamencie rząd odniósł ważne bardzo zwycięstwo w drażliwej sprawie uwięzionych w willi Ruffi, i to bardzo znaczną większością głosów.

Sprawa podgorzycka została już załagodzona, a niebezpieczeństwo, jakie europejskiemu pokojowi z tej strony zdawało się zagrażać, można c h w i l o w o uważać jako usunięte. Toż i dosyć głośna sprawa o pierwszeństwo mie lzy konsulami europejskimi w Belgradzie, która stała się powodem urlopu konsula niemieckiego — skończy się bez jakichkolwiek ważniejszych następstw tem bardziej, że między mocarstwami panuje w tej mierze zgoda zupełna, a najbardziej tu interesowany rząd niemiecki zanadto jest dyktatorem w Europie, ażeby zapatrywanie jego w tej sprawie nie miało wziąć góry. Sumą ubiegłego tygodnia byłoby zatem łagodzenie groźnych sytuacyj, jakie w kilku miejscach powstały.

Sprawa Opieki narodowej

przed trybunałem państwa.

Wiedeń 30. stycznia.

Oczekiwana oddawna sprawa Towarzystwa Opieki narodowej przyszła dziś nareszcie na porządek dzienny Sądu najwyższego.

Dzień jest błotny, mglisty. Rozprawy zamiast się rozpocząć o godzinie 10. rozpoczęły się dopiero o wpół do 11. zaledwie, a jeszcze w sali było tak ciemno, że musiano trzy żyrandole zapalić, i pomimo to na ławkach przeznaczonych dla publicystów i publiczności panował zmrok zupełny. Pisało się prawie na pamięć.

Na trybunale zasiadło dwunastu sędziów i archiwista. W pośrodku tego poważnego zastępu zajął miejsce prezydent baron Abfaltern. Poniżej trybunału, na lewo od tegoż, zasiadł reprezentant Towarzystwa, pan Skwarczyński; na przeciw niego, po prawej stronie, reprezentant ministerjum spraw wewnętrznych, radca dworu, p. Schmerling. Ławki przeznaczone dla publicystów i widzów mogą pomieścić zaledwie sto osób. Pod koniec rozpraw zauważyłem wszystkiego do 40 osób; z początku było najwyżej 10.

Po zagajeniu sprawy i odczytaniu aktu dotyczącego, dano głos p. Skwarczyńskiemu.

Reprezentant Towarzystwa Opieki narodowej, mówi po niemiecku poprawnie choć z silnym akcentem polskim. Rzecz jego pełna treści i argumentów racjonalnych, rozumnych.

Powstanie 1863 r., — powiada szanowny reprezentant Towarzystwa Opieki narodowej, sprawiło, że wielu bardzo biorących w nim udział, lub bez przyczyny dostatecznej nawet zagrożonych w swej wolności i życiu, musiało szukać schronienia w Galicji, gdzie rząd cesarski udzielił im gościnności. Pomiędzy tamże przybyłymi wychodźcami znalazła się wielka liczba prawdziwych ofiar, tu i owdzie pojawiły się także różne naleciałości. Brak środków utrzymania bądź chwilowy, bądź stały był między wszystkimi wówczas przybyłymi, prawie ogólny. Pomoc w tym względzie, zajęcie się wyszukaniem dla nich uczciwej pracy, czuwanie nad tem aby pod imieniem wychodźców politycznych nie kryły się indywidua podejrzanego pomiotu. było rzeczą ludzką, rozumną polityczną. Ale po temu siły pojedyńczych obywatali nie mogły być wystarczające. Zajęto się więc tą rzeczą zbiorowo, a pomiędzy mężami znanymi w całym kraju z ich zacności można zacytować przy tej okazji jeszcze i takich, jak JE. p. minister Ziemiałkowski, JE. hrabia Krasicki, pp. Maurycy Kabat, Czajkowski, Smolka, Hönigsmann, deputaci, byli założycielami np. starosta Bobowski i radzca dworu i prefekt policji, p. Karol Englisch, których przecież o machinacje przeciwko rządowi nikt zapewne nie śmiałby posądzić.

Oto są, pomiędzy innymi, pierwsi założyciele, owego Tzwarzystwa Opieki.

Nic więc naturalniejszego nad to, że ono zostało po wielekroć razy bądź pośrednio bądź bezpośrednio i formalnie przez wys. namiestnictwo potwierdzonem, Mowca podaje daty tych potwierdzeń.

Jaką zaś była czynność Towarzystwa Opieki, to każdemu publicznie aż nadto wiadomo: badanie tytułów do pomocy, niesienie pomocy materjalnej bądź bezpośredniej, gdzie tego była konieczność, bądź drogą wynajdywania uczciwego zarobku — a więc dzieło wysoce moralne a zarazem rozumne, ekonomiczne i społeczne. Będąc zaś dziełem li tylko takiej natury, liczyło w swem gronie wszelkie chętne i zdolne do poświęceń osoby, bez różnicy płci, wieku, pochodzenia. I ztąd widziano w niem osoby niepełnoletnie, kobiety, inokrajowców, jak zwyczajnie w takich razach.

Aż nagle zachciano w owem Towarzystwie Opieki, dopatrzeć się stowarzyszenia politycznego, grożącego całości państwa, publicznemu bezpieczeństwu i t. p., i pomimo tylolicznych jego uznań przez organa rządowe, wzbroniono go dla przyczyn o tyle więcej niepojętych, że nawet między sobą zupełnie niezgodnych. Namiestnictwo twierdzi, iż ono Towarzystwo Opieki miało być niby „Stowarzyszeniem politycznem", według ministerjum spraw wewnętrznych miało znów ono „przekroczyć granice swych statutów, podejmować całkiem inne cele, jak te, dla których się zawiązało" itp."

Gdzież na to fakta? gdzie najmniejsze dowody ?!

Tu mowca cytuje różne postanowienia poprzednie samegoż namiestnictwa z r. 1872, gdy zezwolono na delegację Towarzystwa w Krakowie; toż i inne kontradykcje urzędowe. Dla lepszego objaśnienia odróżnia wyraz Towarzystwa. które tłumaczy przez „bestehender Verein", od wyrazu stowarzyszenie w późniejszych rozporządzeniach używanego, które tłumaczy przez „der zu errichtende Verein". Następnie daje cyfry faktów pomocy przez Towarzystwo Opieki spełnionych. Wykazując zaś ciągłą i konieczną potrzebę czynności obywatelskiej, jakiej się Towarzystwo poświęcało, stawia za dowód, że obecnie p. Wiktor Wiśniewski, jeden ze znanych zaszczytnie obywateli w Galicji, czuł się w obowiązku podjąć dzieło Towarzystwa Opieki, że fakta pomocy w porównaniu dzisiaj nawet musiały być liczniejsze (podanie cyfr), a jeżeli te były przestępstwem w osobie Towarzystwa, to dla czegoż dziś w osobie szanownego Wiktora Wiśniewskiego są przez władze uznane jako dobre i nieodzowne?

Mowca więc kończy odpowiednią konkluzją.

Po przyjęciu formalnem do wiadomości powyższego, prezydent udziela głosu reprezentantowi ministerjum, radcy dworu, p. Schmerling. Ten jest człowiekiem znacznie młodszym od p. Skwarczyńskiego, mówi płynnie, z energją, z wielką pewnością siebie, tu i owdzie bierze ton tego rodzaju jak gdyby odkrył wielkie jakie przestępstwo, a wówczas w kaskadowanych z naciskiem jego słowach przebija się pewna urzędowa ironja, nieledwie sarkazm nawet, — co mi się o tyle wydało dziwniejszem, że przed rozprawami i po nich widziałem go w najlepszej, przynajmniej formalnie, komitywie z reprezentantem Towarzystwa Opieki. P. Schmerling w mowie swojej przyjmuje ten sam porządek mniej więcej, w jakim przedstawiał rzecz swoją p. Skwarczyński. Tak więc rozpoczął zaraz od założenia tej treści:

Jakkolwiek prawdą jest, że w początkach należało do Towarzystwa Opieki wielu mężów, o których lojalności względem rządu wątpić nie można, to jednak nie idzie za tem, aby ciż sami mężowie chcieli podejmować kiedykolwiek takie dzieło, jakiem się stało ono Towarzystwo w ostatnich czasach. Takie jak się ono tuż po jego założeniu przedstawiało, mógł zapewne poniekąd uważać p. namiestnik jako *„nicht politisch"*, ale później, czyż nie zmieniło ono swej natury?

Niestety zmieniło ją, — ciągnie dalej reprezentant rządu, — a fakt ten sprawił już w r. 1872 pewne skrupuły, obawy (*Bedenken*) w ministerjum, gdy doszły tegoż wiadomości w tym sensie. Wtedy minister spraw wewnętrznych zażądał od namiestnictwa objaśnień, a te owe „Bedenken" zupełnie potwierdziły. Ponieważ jednak z objaśnień tych wypadało, że jakkolwiek owe Towarzystwo zmieniło swą pierwotną naturę, to wszakże w nowo przyjętym kierunku jeszcze nic nie robi, przeto ministerjum pozostawiło rzeczy *in statu quo* i nie przedsiębrało żadnych zaradczych środków.

Zmiana ta o tyle się łatwiej tłumaczy, że cel pierwotny wspierania dotkniętych skutkami r. 1863 rychło mógł i musiał być dokonany; co było do wsparcia, do umieszczenia, to zostało umieszczone lub wsparte, a potem musiały w braku pierwotnego już tylko inne cele powstać. Inaczej racja bytu Towarzystwa nie pojmuje się.

Ale gdy coraz więcej zaczęły występować na jaw zamiary polityczne owego Towarzystwa, wtedy już namiestnictwo samo musiało wystąpić i raport tegoż nadesłany w lipcu r. z. do ministerjum, powiada wyraźnie, że trzeba temu raz koniec położyć, gdyż Towarzystwo t. z. O p i e k i N a r o d o w e j stało się istotnem s t o w a r z y s z e n i e m p o l i t y c z n e m, a jako takie nie mogło istnieć już choćby dla tego, że obejmowało w swem łonie niepełnoletnich, kobiety i innokrajowców, co jak wiadomo jest przeciwne prawom istniejącym.

P. reprezentant Towarzystwa podnosił — ciągnie dalej p. Schmerling — że ministerjum stawiało jako przyczynę rozwiązania, iż Towarzystwo „przekroczyło granicę swych statutów, że zmieniło naturę pierwotną", i chciał przeczyć temu. Otóż proszę posłuchać pewnej odezwy owego Towarzystwa niby Opieki, jak ono przemawia:

„Polska żyje! Jej niezliczone ofiary na wygnaniach, w więzieniach i na szafotach dla niej poświęcone nie były wcale bezowocne! One zostawiły po sobie ziarna rodzajne polskiej myśli i ducha, a myśl tę i ducha tego zrozumiało i podjęło Towarzystwo Opieki Narodowej... etc."

Czyż to więc tylko humanitarne cele wieją z tej patrjotycznej odezwy?

A cóż dopiero mówić o naszem stanowisku do sąsiedniego państwa, do Rossji? Czyż to nie kompromitacja polityczna cesarstwa i rządu? Czyż miało się czekać, aby ztąd wyszła jaka ecysja? A jeśli rząd rossyjski, jak to łatwo przypuścić, zażądałby od nas zakazu takich i tak już daleko zakrojonych rzeczy...?!

Tu mówiąc zebrał wszystkie swoje siły oratorskie. Przedstawiając sądowi owe „niebezpieczeństwo państwowe", miał minę, ton, głos odkrywającego rzecz straszną, grożącą całemu imperjum jak trzęsienie ziemi. Na zakończenie dodał:

P. reprezentant Towarzystwa Opieki Narodowej powiedział nam tu rzecz szczególną i niezmiernie ważną. Podług niego niejaki pan Wiśniewski ma prowadzić zupełnie rzecz tę samą, za którą Towarzystwo t. z. Opieki Narodowej musiało zostać rozwiązane. Przypuszczam, że p. reprezentant mówił to bez mandatu, gdyż inaczej, musiałby rząd przedsięwziąć przeciwko temuż p. Wiśniewskiemu natychmiast kroki karne.

Na to *dictum* p. reprezentant odpowiada, że mówił istotnie bez mandatu p. Wiśniewskiego, ale też taki mandat był mu całkiem zbyteczny do powiedzenia, że tysiące bied i nędz, jakie zostały i zostają do wspierania, muszą przecież przez kogoś być wspierane w cywilizowanym kraju. Co zaś do owych „innych celów", o których tak szeroko była mowa, toż to prosta gadanina, jakiej p. reprezentant ministerjum nie popierał by najmniejszym faktem, a wielka owa odezwa jest dla każdego nieuprzedzonego najzwyczajniejszą w takich razach formą, za pomocą której pobudza się do datków, tak mocno na tyle bied i tak gwałtownie potrzebnych.

Replika p. reprezentanta, że ministerjum ma całą rację uważania owego Towarzystwa za polityczne. — Odpowiedź p. reprezentanta Towarzystwa, że nie uważa za potrzebne powtórnie na to odpowiadać.

Ale oto interpelacja jednego z sędziów:

Powiada p. reprezentant Towarzystwa — mówi ów sędzia — że odezwa którą czytano, jest tylko zwykłą formą używania efektu oratorskiego wzywania o tem rychlejsze datki; otóż co tam ma do roboty fraza następująca:

„Należy nam wszystkim czuwać nad czystością ducha narodu, nad zachowaniem jego tradycji — —"?

P. reprezentant powtarza tęż samą co poprzednio eksplikację.

Po tym ostatnim djalogu, p. prezydujący oznajmił, że rozstrzygnięcie sądu w tej sprawie nastąpi w poniedziałek, i na tem dzisiejsza rozprawa została zamkniętą.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego".

Kijów 24. stycznia.

(*a*) Stać przy dziejowem prawie jest zaiste powinnością naszą, tem większą, że pozostawiono ich nam bardzo nie wiele. Takiem prawem, dla was śmiesznem może, ale dla nas ważnem, jest tytuł obywateli (pomieszczyków), na który targa się Moskwa, pragnąc wszystkich nas zrównać z chłopami. Kto wie, czem są dziś jeszcze i na długo pozostaną w caracie przywileje, ten dziwić się nie będzie, że obstajemy przy tytule, zapewniającym nam stanowisko w państwie, które lud uważa za zero, licząc się tylko z klasą ludności uprzywilejowaną, a to tem bardziej, iie że zmiana onego tytułu potrąca o nervus rerum, bo o kieszeń. Moskwa odarła już nas do nitki; obecnie i ta nitka kłuć ją w oczy zaczyna. Prawo zakładania karczem i wyszynków wódki, należące do obywateli, jest dzisiaj jednem z nielicznych źródeł naszego dochodu; czynownicy zaś, powołując się na ukaz z 14. maja, pozbawiają nas tego prawa, dążąc do finansowej ruiny Polaków, za której śladem pójdzie reszta. W ukazie tym jednakże jest mowa o t. z. *czastnych władielcach*, którymi są właściciele od marca 1863 r., a eficjalna nazwa obywateli jest *pamieszczik*, oczywiście więc tych ostatnich ukaz się dotyczy. Ztąd wojny, które są dzisiaj u nas na porządku dziennym; ale że w sprawie tej, wraz z nami, zainteresowani są Moskale-obywatele, jest więc nadzieja, że czynownikom nie uda się obedrzeć nas i zdegradować na *czastnych władielców.*

O wprowadzeniu ziemstw w krajach zabranych znowu przycichło. Zdaje się, że ta próba carstwa wejścia na drogę rządów konstytucyjnych, nie przypadła rządzącym do smaku, i jako taka zostanie zaniechaną. Przynajmniej takie krążą tu wieści. Tak nam z tem, jak bez tego! bieda jednakowa. W Odessie, a za nią i Kijowie mnożyć się zaczęły bankructwa. Firma K o g e n a, znana w Moskwie całej, upadła; o pieniądze coraz trudniej, cen żadnych; cukier tylko i spirytus trzymają się jako tako. Dla kontraktów widoki nie świetne. Kupcy nie spieszą z przyjazdem, ruchu prawie żadnego nie ma w mieście, chociaż sala kontraktowa otwarta. Dawno już takich czasów nie znano.

Umarła tu Bezakowa, żona niecnej pamięci satrapy, którego po śmierci psy nabalsamowanego zjadły. Nieboszczka była wielce dobroczynną damą, i co mogła tylko, czyniła, by dzikość swego męża poskromić. Żałują też ją tu powszechnie.

Dniepr wysycha powoli, i żegluga na nim ustać będzie musiała, jeśli złemu nie zaradzą. Latem statki parowe dochodzą tylko do Ekaterynosławia. Na Prypeci również ruch statków ustaje. Skutki to usiłowań zniesienia porohów, które utrzymywały wodę w jej biegu. Gdy progi w kilku miejscach przerwano, woda spłynęła i spływa coraz bardziej. Szkoda nam Dniepru!

Za to cieszymy się wzorową sumiennością naszej Temis miejscowej. Dni kilka temu umarł w turmie aresztant po dziesięciu leciech spokojnego żywota w murach zamku, i dopiero po śmierci biedaka przekonano się, że w śledztwie przedwstępnem uznano go za niewinnego i polecono uwolnić; ale sprawa o nieszczęśliwym zamięszała się pomiędzy papiery przeznaczone do archiwum, i biedna ofiara lat 10 przesiedziała w turmie, i mógł był w niej człowiek ów niewinny przesiedzieć lat 100, gdyby go śmierć nie zabrała przedtem. Lecz czemże jest u nas wolność i życie jednego człowieka? Tysiące podobnych giną, i nikt nawet nie wie o tem, że wyrok uniewinniający ich spoczywa w archiwum.

W Kamieńcu Podolskim utrzymuje się podanie, że forteca jego była połączona przejściem podziemnem z fortecą o dwie mile odległą w Zwańcu nad Dniestrem. Mówią także, że w owem przejściu zamurowy-

wano skarby, z którymi obronili się w czasie wojen okoliczni mieszkańcy Kamieńca. Zainteresowana tem policja, na własną rękę poczęła w Kamieńcu i Zwańcu czynić poszukiwania za złotą drogą (bo tak zwą ludzie owo przejście), i w rzeczy samej na rynku w Zwańcu, pod kupą kamieni dokopano się dołu, z którego wyjęto dwie olbrzymie rury miedziane, długości dwudziestu sążni. Rury te uprzątnęła policja, miedź z nich sprzedawszy, i poszukiwania czyniono dalej, ale na biedę jenerał-gubernator dowiedział się o wyprawie nowych argonautów i zesłał osobną archeologiczną komisję, która już rur sprzedawać nie będzie, ale znalezione złoto sprzątnie tak, że go i... p. jenerał-gubernator nie obaczy.

Dnia 5. czerwca b. r. przypada stoletnia rocznica zrujnowania przez Moskwę Siczy zaporoskiej. Obaczymy, jak dzień ten pamiętny uczczą nasi Ukraińcy, wywijający tropaka na artystycznym balu w Petersburgu, ku wielkiej uciesze publiki moskiewskiej. Łatwo tańczyć i śpiewać piosenki, ale zdobyć się na godne uczczenie dnia tak pamiętnego w dziejach Ukrainy, trudniej nieco... Swoją drogą cieszy nas niewymownie, że Ukraińcy pracują, i że praca ich znalazła uznanie nawet u Moskali, czego najlepszym dowodem jest to, że p. Czubiński, ukrainiec, otrzymał za swe naukowe prace złoty medal od geograficznego Towarzystwa, które pierwszą nagrodę (wielki medal złoty) przyznało Polakowi Przewalskiemu, za jego odkrycia poczynione w czasie podróży po Chinach, Mongolji i północnym Tybecie.

Wiedeń 31. stycznia.

(Ch.) Rozpaczliwemi są usiłowania koterji Sapieżyńskiej, ażeby rehabilitować swojego naczelnika po ciosach, jakie spotkały jego reputację w procesie Ofenheima. Między innemi próbowano wciągnąć w to powagę korony. Widzę z *Gazety Narodowej*, która nadesłała tu nawet [illegible] jej wydrukować bajkę, jakoby ks. marszałek 28. bm. był na objedzie u dworu. Jest to najzupełniejszą nieprawdą, i dnia tego nawet nie było objadu dworskiego. Natomiast książę tego dnia audjencję u cesarza, o której sam opowiada szczegóły, różowo zabarwione. Cesarz miał go zapewnić o swojej „niezmiennej życzliwości" — ale gdy książę przedstawiał, że w skutek procesu Ofenheima kapitały angielskie nie zechcą napływać do Austrji, cesarz urwał rozmowę krótkiem a suchem: *Leider!* Nawet tedy książęca wersja o tej audjencji nie jest tak bardzo korzystną i „rehabilitującą" — w ogóle zaś trudno uwierzyć, aby dwór mógł być w tej mierze innego zdania, niż arystokracja tutejsza, która z pogardą spogląda na uczestników sprawy Ofenheimowskiej. Baron Walterskirchen, poseł Rady państwa, tak ostentacyjnie lekceważy teraz w Izbie i na jej korytarzach exministra Petrinę, że dało to aż powód do reklamacji ze strony tego ostatniego. Reklamacje te niezbyt zostały bezskutecznemi; ale nadto, pp. Giskra i Petrino chodzą teraz pojedynkiem i nikt się do nich nie zbliża. Zrobiło to złe wrażenie, gdy widziano ks. Jerzego Czartoryskiego, rozmawiającego poufale z ex-excellencją rumuńską. Także w Izbie wyższej pobyt dla pp. gründerów stał się nieznośnym, bo niektórzy członkowie, a osobliwie hr. Kinsky i hr. Clam-Gallas, głośno i w niedobranych wyrazach potępiają pewne rzeczy, które działy się w Anglobanku i przy finansowaniu papierów kolei czerniowieckiej.

Rzym 24. stycznia.

P. Minghetti rozpoczął onegdaj tak niecierpliwie oczekiwany wykaz swój finansowy. Zaręczył, iż przychód państwa się powiększył pomimo 40 miljonów zaległości, i że niedobór za 1875 wyniesie w rzeczy samej nie więcej jak 54 miljony, ilekroć izba nie uchwali nowych wydatków, którym odpowiedzieć powinne nieuchronnie nowe podatki, z wyjątkiem wszakże wydatków jednorazowych, jak n. p. 20 miljonów przeznaczonych w r. b. na szańce w alpejskich przesmykach i wąwozach.

Minister zaproponował przytem prawo dotyczące podwyższenia płacy urzędników, oraz niektórych niezbędnych robót, co wszystko pomnożyłoby niedobór o 12 miljonów i doprowadziłoby go do 66, ale wskazał jednocześnie środki, za pomocą których zamierza pokryć tę różnicę. Ogólne zaś źródła, z których ministerstwo czerpać zamyśla dla przywrócenia równowagi skarbowej, są następne:

Spodziewa się 20 miljonów z podwyższenia cła komór włoskich, innych 20 ze zmniejszenia kosztów kolei żelaznych dzięki ugodzie, jaka ma być wkrótce rozstrząsana w izbie, z towarzystwem kolei południowych; 9 miljonów z podwyższenia ceny tytoniu; 8 miljonów z oszczędności administracyjnych; 7½ miljonów z powiększenia podatku od obiegu przekazu dóbr nieruchomych; ostatka zaś bądź z zastosowania praw uchwalonych już w ubiegłym roku, bądź z innych rozporządzeń, jakie izba ma wkrótce uświęcić.

Wszelako, oprócz stałego niedoboru, o którym minister finansów nadmienił, istnieje jeszcze inny ograniczony do bieżącego roku. Minister wcale nie zażądał gwałtownie 20 miljonów na nadzwyczajne wydatki, i oznajmił, że rozpoczęto na 11 miljonów różnych robót, których niepodobna przerwać, gdyż zawieszenie tychże pociągnęłoby za sobą niepowetowaną stratę ogromnego dotychczasowego nakładu. Ażeby zaś dostać te 31 miljonów, p. Minghetti proponuje czynność kredytową z towarzystwem tytoniów zwanem „Regia." Odroczonoby umorzenie obligacyj przypadające w b. i w przyszłym roku aż do 1882 i 1883, w którym ustaje monopol tytoniu. Jeżeli izba przystanie na takie zawieszenie terminu obligacyj, minister finansów pewien jest nadzwyczajnego dochodu obliczonego na 31 miljonów.

Plan jego zasadza się dotąd na samych przypuszczeniach, gdyż nikt zaręczyć nie może, iż kolejowa ugoda z południową spółką uzyska zatwierdzenie izby i że zmiany w traktatach handlowych przyniosą cłom na komorach włoskich przyrost rzeczywiście 20 miljonów. Jakkolwiekbądź nie chcąc powiększać podatków bezpośrednich, nie było innego sposobu znalezienia pieniędzy.

Dnia wczorajszego poseł Cairoli uczynił oddawna oczekiwaną interpelację względem aresztowania republikanów w willi Ruffi pod Rimini, minionego lata. Oświadczył, iż zgromadzenie to nie miało innego celu nad obradowanie czy stronnictwo republikańskie ma brać udział w wyborach. Dodał, iż szkoła Józefa Mazziniego, na której czele stoi dziś Aurelio Saffi, zawsze przeciwna była międzynarodówce, i [illegible] widmo [illegible] chcąc jedynie [illegible] większość głosów swoim [illegible] i [illegible] ministerstwa, [illegible] zostali. [illegible] Castelli [illegible] sprawą wewnętrznych odpowiedzialności [illegible] stronnictwa [illegible] we Włoszech [illegible] międzynarodówka, i [illegible] 1872 i w 1873 r., szczenia monarchii konstytucyjnej. Dowodził, iż zgromadzenie w willi Ruffi nie miało wcale na celu sprawy wyborczej, lecz że wręcz wymierzone było przeciwko istniejącemu porządkowi rzeczy. Miało ono się zebrać w Ferrarze, ale wyśledzone przez władze schroniło się do Rimini. Schwytanie sprzysiężonych na gorącym uczynku spisku usprawiedliwia areszty uznane zresztą i zatwierdzone przez sąd w Forli.

P. Vigliani, minister sprawiedliwości odezwał się także w obronie rządu i radził panu Cairolemu, którego głos tak chętnie bywa słuchany przez skrajne stronnictwo, aby zachęcił swych przyjaciół do połączenia się raczej z tą monarchją, której Włochy zawdzięczają swą niepodległość i jedność i która wyciąga ramiona do wszelkiego postępu społecznego i politycznego.

Mowa p. Viglianiego wielkie oklaski wywołała w rzędach prawicy i środka, równie jak w trybunach. Przecież poseł Cairoli podał porządek dzienny oświadczający, iż wolność osobista i spokój domowy pogwałcone zostały. Wniosek p. Cairolego stanie się przedmiotem jutrzejszego obradowania, na którem będzie się znajdował Garibaldi.

Przyjechał on bowiem dnia dzisiejszego. Całe miasto już to ze współczucia i uwielbienia, już też przez ciekawość wysypało się na jego spotkanie. Od południa tłumy ludu zalegały plac Termini i prowadzące do dworca kolei ulice. Ilość pojazdów była ogromna, a natłok pieszych wzrastał co chwila. O 3. znajdowało się ze sto tysięcy osób na drodze, którą nowy poseł Rzymu miał przejeżdżać. Syndyk rzymski czekał go na dworcu. Skoro się pociąg ukazał, podniosły się okrzyki: *Viva Garibaldi!* Ścisk był taki, iż potrzeba było dziesięciu minut staremu wodzowi, aby wysiąść z wagonu. Wkrótce wyszedł z dworca oparty na ramieniu syna swego Menottego i pana Basso. Zaledwie wsiadł do powozu, lud wyprzągł konie i począł sam ciągnąć karetę. Basso, Bedeschini i Belardi siedzieli w pojeździe koło Garibaldego. Napoleon Parboni trybun ludowy tutejszy, następca głośnego niegdyś Ciceruacchia, wziąwszy się pod boki jechał na koźle. Tłum krzyczał gorączkowo, a jenerał się kłaniał, powstając niekiedy w powozie. Nosił on historyczny swój strój: biały płaszcz a pod nim czerwoną koszulę, chustkę na szyi złożoną jak kobiece chustki i niebieską złotem wyszywaną czapkę. Za placem Barberini, tam gdzie droga w dół się spuszcza, ciągnący karetę nie umieli jej utrzymać na pochyłości; popadali tedy i poranili się srodze; ogromny powstał wśród ludu nieład, popłoch i zamięszanie. Powóz się toczył z góry z wielką szybkością. Towarzysze Garibaldego powyskakiwali; ale jenerał, który chodzić nie może, musiał pozostać. Nakoniec wstrzymano pojazd z bohaterem ludowym, lecący ku bramie willi Massimo, gdzieby się był rozbił o żelazną kratę... Szczęściem uniknionо przypadku, ale coś się złamało w powozie i dalej już jechać nie można było. Wysadzono więc Garibaldego do hotelu Costanzi, gdzie wkrótce na balkonie ukazał się ludowi, zachęcając go do spokojności i umiarkowania. Zapamiętałe wiwaty odpowiedziały na jego mowę. Rząd podwoił straże w okolicach Watykanu, rozstawił wszędzie żandarmerję, a kilka rot piechoty rozłożyło się wkoło pałacu apostolskiego, by przeszkodzić wszelkiej demonstracji nieprzyjaznej papieżowi.

Konstantynopol 20. stycznia.

Dolewana z góry i z dołu oliwa na ogień słomiany sprawy podgoryckiej, coraz wyraźniej nadaje jej właśnie ten charakter, o którym mówiliśmy w poprzedniej korespondencji. Większe mocarstwa europejskie widocznie użyły ją za pewien rodzaj dźwigni, a to każde w wyłącznych widokach swojej polityki wschodniej. Gra ta już oddawna została wyświetloną; lecz ażeby lepiej przekonać się o tem, warto przypatrzyć się naturze samego zajścia, które dzisiaj stało się całkiem jasnem w skutek urzędowego sprawozdania śledczej komisji w Szkodrze (Skutari), oraz rozmaitych innych wersyj, kursujących po Perze i Gałacie. Po długu tego będziemy mieli obraz zwykłej vendetty, czyli bójki jakie się praktykują od wieków, i ledwo nie co miesiąc na Pograniczu czarnogórskiem, oraz w Albanji i Hercegowinie powtarzają się.

Powszechnie znaną rzecz, że początek całemu rozruchowi w Podgorycy z dnia 19go października b. r. dało morderstwo muzułmańskiego beja Jussufa Mucsina (bośniaka), przez jego służącego Pero Kucza, chrześcjanina, tureckiego poddanego, potwierdziło i śledztwo komisji szkodrzańskiej. Następnie zgadza się i to z prawdą, że gdy słudzy i przyjaciele zamordowanego Jussufa, pogonili za mordercą na bazar i broniącemu się zadali raz śmiertelny, z tłumu chrześcjańskiego posypały się do nich strzały; w skutek czego kilka muzułmanów padło, a w ślad za tem dano ognia z okien i z zakrycia do wojska, które zostało sprowadzone przez władzę dla przywrócenia porządku. Podczas tego pierwszego starcia w mieście pomiędzy innymi padło i ośmiu Czarnogórców, przybyłych na targ. Po tej eskapadzie skompromitowani chrześcjanie tureccy jako też i reszta Czarnogórców uznali za stosowne wymknąć się z miasta i podążyć za granicę czarnogórską dla ukrycia się przed zemstą turecką. Bardzo naturalnie, że zarekwirowane wojsko pośpieszyło w pogoń za uciekającymi i po drodze w dolinie Zety zabiło jeszcze siedmiu Czarnogórców. Tutaj zachodzi punkt powikłania całej sprawy, którą Turcy na swoją korzyść przedstawiają a Czarnogórcy na swoją. I tak ostatni dowodzą, że wojsko pomordowało w dolinie bezbronnych ich rodaków, którzy najmniejszego udziału nie przyjmowali w bójce miejskiej, a pierwsi twierdzą, że to byli właśnie ci sami, których ścigali, lecz nie mogąc ujść pościgu przez ostrożność broń tylko pochowali. Zresztą patrolując dalej, wojsko doszło do nadgranicznego klasztoru Piperi i tutaj przywitano go rzęsistym ogniem, od którego padło dwóch żołnierzy tureckich. Czarnogórcy twierdzą, że w całej tej sprawie od początku nie przyjmowali udziału, ponieważ byli bezbronni; a tylko na ostatku, dwaj ścigani, z których jeden był ranny, gdy wpadli do klasztoru dali ognia do pogoni. Kto zna atoli lepiej naturę tamecznych stosunków, temu wiadomo, że chociaż władze tureckie zabraniają w tamtych krajach przybywać na targ z bronią; lecz prawo to pozostaje w większej części literą martwą i wyłącznie stosuje się do janczarek tylko, gdy pistolety i atagany zawsze pozostają przy dumnych i zuchwałych góralach. Niezawodnie więc Czarnogórcy należeli czynnie do burdy na targu, tak samo jak zaprzeczyć nie da się, że i waleczni rycerze ottomańscy, również fanatycy i zapamiętalcy jak ich antagoniści, musieli paru niewinnych sprzątnąć po drodze. Pytamy, komuż tutaj nie będzie jasnem, że cała krzywda raczej jest po stronie władzy tureckiej i ludności muzułmańskiej a nie czarnogórskiej? Austrja, Prusy i Moskwa czyżby inaczej postąpiły w razie podobnej burdy nadgranicznej? Uganianie się za oddziałami powstańczemi w r. 1863 oraz zatargi świeże tegoroczne z Rumunją na granicy Austrji, czyż są innemi w gruncie? Ale ponieważ dyplomacji wcale o co innego chodziło jak o sprawiedliwość, przeto z tej muchy zrobiono słonia.

Popiekłszy się na sprawie serbskiej a następnie nie zdecydowanej znowu traktatów handlowych rumuńskich, nie chciano dać ostygnąć powodom do mięszania się dalszego w sprawy wewnętrzne w. Porty i wybrano awanturę podgórzecką (*). Kto chce uderzyć psa zawsze kija znajdzie. Narobiono więc hałasu kosztem niedołęgów Turków i poczciwców Czarnogórców, aby podczas całej tej burzy niepostrzeżenie przeprowadzić albo raczej uporządkować każdy swój stosunek w kwestji wschodniej. A ze wszystkiego pokazuje się, że najlepiej dotąd na tem umiał wyjść wpływ moskiewski — w obszernej bowiem kieszeni dyplomatycznej jenerała Ignatjewa, znaleźli sobie swobodne miejsce i Serbowie, i Rumuni, i Czarnogórcy i Turcy — tylko koledzy europejscy swobodnego kątka nie odkryli dla siebie.

Moskwa jak wiadomo, trzymając się zawsze tradycji mongolsko-bizantyńskiej, pracuje w każdej sprawie politycznej na dwóch warstatach: jeden z nich bywa widzialny, gdy drugi zwykł wstydliwie ukrywać się w cieniu. Gdy więc wybuchła sprawa traktatów handlowych rumuńskich i widocznie wpływy austrjackie zaczęły ją przerastać, Ignatjew udając najserdeczniejszego przyjaciela w. wezyra wysłał swego alter ego pierwszego drogomana Onu do Bukaresztu i Białgradu, po czem jakby na skinienie różczki czarodziejskiej runęły ministerja i wpływy przyjaźne Austrji, a na ich miejsce powstały prądy i rządy czysto moskiewskie. Serbja ta najmocniejsza twierdza knowań moskiewskich, dostała się pod wpływy Stojana Nowakowicza, ministra wyznań, wychowańca petersburgskiej akademji, który przy pomocy Szyszkina i nowego spólnika panslawistycznej propagandy jeneralnego konsula w Ruszczuku Moszuina, prawdziwego kulawego djabła, puścił się śmiało na tajną propagandę pomiędzy Bulgarami i Bośniakami. W tym to czasie zaczęła i ruszać się sprawa podgorycka, jako ostatni środek moskiewski do skonsolidowania przymierza rumuńsko-serbsko czarnogórskiego. Na czyją zaś korzyść ostatecznie może on wyjść, tego najlepiej nauczą ostatnie fakta zaszłe w Serajowie.

Zdarzyło się ostatniemi czasy np., że na ulicach miasta poszturkano bez ogródek jeneralnego konsula austrjackiego Teodorowicza, przy czem ściągnięto z konia i obito kijami jego kolegę jeneralnego konsula niemieckiego hr. Bothmera, który bez peruki i bez zębów (wstawianych) zaledwo ocalił swoje życie w sąsiednim konsulacie austrjackim. Napastnicy muzułmańscy nie kontentowali się atoli tą zemstą i chcieli upiec obydwóch Niemców, podpalając konsulat.

Na szczęście przeszkodziła temu przybyła w porę policja, która rozhukane tłumy ugłaskać potrafiła. Konsulowie żądali u jenerał-gubernatora Derwisz-baszy satysfakcji, lecz ten im bez ogródki odpowiedział, że nie jest w stanie dzisiaj panować nad wybrykami fanatycznego tłumu muzułmańskiego, który widzi w nich główne sprężyny knowań anty-tureckich. To samo spotkało konsula Beglii w Hercogowinie. Ale kto chce o wszystkiem jeszcze lepiej przekonać się, niech posłucha, co Turcy gawędzą w Stambule samym. Od pałacu więc sułtańskiego aż do ostatniego hamała muzułmanina, wszyscy bij zabij na Niemców powstają, gdy tymczasem Moskal doznaje miru u nich. Chcąc zaś jeszcze przekonać się, jak dalece Moskwa sięga swemi wpływami w obozie chrześcjańskim, dosyć powiedzieć, że na dworze Cetyńskim jednego kroku stąpić bez Moskali nie śmieją, a serbski Milan zaledwo temi dniami przy pośrednictwie ich ajenta otrzymał pismo Nikity, wzywające do sojuszu.

Cel ostateczny moskiewskiej dyplomacji w tej całej grze, jest aż nadto zrozumiały — wyprzeć z nad Dunaju wszelkie wpływy austro-niemieckie, a to nawet gdyby miało przyjść do wybuchu pomiędzy miejscowemi żywiołami. Ferment słowiański, jaki wtedy powstanie, jeden jest w stanie rozsadzić Austrję — a cóż jeśli mu się poda rękę od „niechcenia".. Zaczynając grę nad Dunajem hr. Andrassy, powinien był pamiętać, że w porze z ognistem wystąpieniem na początku, również rącze powinne były postępować i materjalne przygotowania do utrzymania zdobytego stanowiska. Tymczasem to ostatnie nie przyszło do skutku a Moskwa obejrzała się, i zamiast wawrzynów Austrję spotyka dekonfitura haniebna. Zdało by się dyplomatom austrjackim nauczyć się bajki o żółwiu i zającu.

*) Stawiąc takową na stanowisku zasadniczem ze względu prawa sądzenia winnych zaburzenia. Turcja chce niby utrzymać się na stanowisku suzerańskiem, Czarnogóra zaś tego ostentacyjnie nie uznaje. Rzecz więc cała obecnie toczy się nie o satysfakcję, ale o supremację.

Ziemie Polskie.

Z powodu braku miejsca nie możemy podać w całości nikczemnego obwieszczenia *Prawitielstwiennawo Wiestnika* (Gońca urzędowego) którym liberalny car Aleksander II donosi o przyjęciu prawosławia przez unitów chełmskich, kłamiąc przed światem i Bogiem, że uczynili to z dobrej i nieprzymuszonej woli. Dajemy tylko końcowy ustęp tego artykułu; oto jest on:

„W przeszłą niedzielę dnia 12. (24.) stycznia nadeszła z Warszawy (do Petersburga) telegraficzna odpowiedź, że 45 parafji liczących około 50.000 ludności, wraz z 26cin unickimi księżmi przyłączyli się ostatecznie do cerkwi swych przodków. Przyłączenie to rozpoczęło się z bialskiego powiatu (w którym to powiecie najwięcej katowano. P. Red. *Dz. Pol.*) W parafji bialskiej, w cerkwi której to parafji odprawił nabożeństwo *wysoko preoświaszczennyj* (literalnie *wysoko przeoświęcony*. P. Red. *Dz. P*) Joanikji, arcybiskup warszawski, wobec wyżej wspomnianych 46 b. księży unickich jakoteż deputatów od 45 parafji!!

Austrja i Węgry.

• Sprawy o niezgodności połączenia mandatu poselskiego z udziałem w radach nadzorczych banków i kolei podjął klub postępowy niemiecki. Pocieszają się organa staroniemieckie i wiernokonstytucyjne dawnej modły, że postępowcy nie mogą się zgodzić co do modły i granic tego projektu: jak bowiem przeciągnąć tę linję graniczną między udziałem w wielkich przedsięwzięciach podejrzywanych o schwindel a zawodem przedsiębiorcy, kupca, bankiera, których przecież nie można odsądzić od praw obywatelskich i politycznych. Te wątpliwości wywołały w Fortschrits parthei rozdział na większość i mniejszość, rozdział, który w zarodzie może przydusić tę niesmaczną dla większości posłów sprawę.

• W Lublanie zmarł poseł Costa. Stronnictwo słoweńskie traci w nim przewódzce tak w sejmie, jak w Radzie państwa, gdzie z posłem Tomanem stał na czele tego odcienia.

Sprawy zagraniczne.

Francja. W obradach nad ustawami konstytucyjnemi Zgromadzenie narodowe francuskie nie daleko dotychczas postąpiło.

Już to najprzód zanotować musimy, że od 28. stycznia Zgromadzenie obraduje niemal pod presją. Dnia tegoż opuścił marszałek Mac-Mahon pałac na Elysée i przesiedlił się do prefektury w Wersalu. Z biura jego wyszedł artykuł i pomieszczony został w *La Presse*. Artykuł ten adresowany wprost do Zgromadzenia oświadcza, że jeżeli się izba nie ukonstytuuje, musi się rozwiązać. Dalej zaś powiada: „Rząd pozostanie i nadal w swoim obecnym stanie, to jest z tych samych złożony członków, a rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego nabierze tylko sił więcej, nie ustąpi zaś ani jednego dnia legalnej swojej władzy, lecz utrzyma się tak długo, na jak długo jest ustanowiony. Ale reprezentacja za to przeniesie się do wieczności". Podczas wyjścia na świat tego artykułu naradzały się jeszcze stronnictwa nad stanowiskiem, jakie im zająć wypadnie. Dnia 28. stycznia na posiedzeniu popołudniowem przemawiał Laboulaye przeciw pierwszemu artykułowi projektu Ventavona. Mowa jego była pojednawczą. Wzywał w końcu: zmiłujcie się nad Francją, ale ani rozważne jego słowa, ani środki podawane nie zdołały ugasić namiętności w piersi sobków. Po Laboulaye'u zabrał głos rojalista Bassetiére, by zohydzić republikę, poczem wniesiono odroczyć głosowanie nad I. artykułem Ventavon'a do jutra. Nazajutrz postanowiono przystąpić do obrad nad tym artykułem odrzuciwszy poprawkę Laboulaye'a. Zgromadzenie zmodyfikowało jednak artykuł I. komisji trzydziestu zwany projektem Ventavon'a w ten sposób, że reprezentacja składać się ma wprawdzie z dwóch izb, ale izba niższa wybraną zostaje głosowaniem powszechnem, a co do uregulowania składu senatu i jego atrybucyj wydaną być musi osobna ustawa.

National donosi, że jeźli odrzuconą zostanie jeszcze druga poprawka republikańska, to lewy środek zdecydowany jest głosować przeciwko całemu projektowi Ventavona, coby sprowadziło zupełne odrzucenie projektu.

Niemcy. Państwo niemieckie posiada nareszcie bank państwowy. W parlamencie przyjęto już całą ustawę bankową na posiedzeniu dnia 30. stycznia w trzeciem czytaniu. Po załatwieniu tej sprawy odczytał Delbrück (prezydent Izby) orędzie cesarskie, wypowiadające zamknięcie sesji. Deputowani wznieśli w końcu trzykrotny okrzyk.

Na posiedzeniu prowincjonalnego synodu brandenburgskiego dnia 30. stycznia postawił niejaki p. Sack wniosek, ażeby wszystkich duchownych, przeczących Boskości Chrystusa, wykluczyć z rzędu katechetów szkolnych, nie dopuścić ich nigdy do nauczania w szkołach. Pomimo silnej opozycji jeneralnego superintendenta i komisarza królewskiego przeciwko temu wnioskowi, synod podtrzymał wniosek i ma być wzięty pod obrady.

Hiszpanja. Jeżeli się sprawdzą doniesienia o niepowodzeniach karlistów dziś dochodzące, to król Alfons zostanie w istocie niebawem panem Hiszpanji. Z San Sebastian donoszą: Karliści wyparci zostali na lewy brzeg Oria. — Salcedo i Miquelets wzięli szturmem Usubil. Jenerałowie Loma i Blanco obsadzają Orya. Dnia 30. stycznia miał być rzucony most łyżwowy na rzece Oria dla przeprawy wojsk królewskich. Również z powodzeniem posuwa się naprzód brygadjer Infanzon na Guetarją i Zarans. Straty przytem wojsk królewskich nieznaczne. Z dnia 30. donoszą z Tafalla, że jenerał Moriones opuścił miasto z jedną dywizją, by oskrzydlić karlistów. Główna kwatera królewska znajduje się w Tafalla. Zapewniają, że za dni kilka przyjdzie do walnej bitwy.

Proces Offenheima.

(Ch.) **Wiedeń** 28. stycznia. (*Dokończenie 21 dnia rozprawy*). Radca nadworny Barychar, 62 lat, wdowiec, naczelnik jen. in[illegible]jowej i sekwester był przedtem, przy kolei Elżbiety, oglądał szczegółowo całą linję lwowsko-czerniowiecką. Badany przez przewodniczącego co do całego szeregu spostrzeżeń jakie porobił, utrzymuje nasamprzód, że niveleta kolei była niższą od przepisanej na planach i dlatego też kolej ta podpada ciągłym zalewom. Sekwester obliczył statystycznie, że od czasu otwarcia w przecięciu co roku była przerwaną przez 6 tygodni. Niskość niwelety nastąpiła w skutek dążności oszczędzenia większych robót ziemnych. Pod tym względem nie uczyniono zadość planom, przez rząd zatwierdzonym. Roboty ziemne nie były dobre.

Grobli widocznie nie ubijano, tylko nasypywano je. W skutek tego cyfra rekonstrukcji jest bajecznie wielką. Cała linja ma 458 objektów, z tej liczby 60 prc. musiano reperować, a 156 objektów musiało być z gruntu przebudowanych. Także konstrukcje żelazne musiano zastąpić innemi. Wprawdzie rząd zatwierdzał konstrukcje te, ale liczył on na dobroć materjału. Na moście dniestrzańskim pękł jeden tragan podłużny i okoliczność zatajono przed komisją. Na moście Pruckim przed katastrofą dostrzeżono, że jedno pole mostu zostało zwichnięte. Zamiast naprawy kazano pociągom przez jedną połowę mostu jechać szybko a przez drugą pomału.

Budynki są w ogóle wystarczające, chyba z wyjątkiem ogrzewalni maszyn w Suczawie, które są drewniane. Wykup gruntów został uskuteczniony w porządku, i z tego względu żadna nie wynikła szkoda dla towarzystwa. Co do progów, to — powiada Barychar — chodzi tu o kwestję, czy polana z gałęziami można nazwać progami. Niepodlega żadnej wątpliwości, że półokrągłe progi mogą być używane; ale muszę one posiadać przepisaną grubość 6 cali. Tego jednak nie znalazłem u tych progów. Mają one 3—4 cale grubości i może je każdy widzieć wzdłuż kolei.

Oszutrowanie było niedostateczne; progi leżały w błocie, tak, że podczas przejazdu pociągu woda tryskała z pod szyn. Co do środków transportowych, to takowych z początku nie sprawiono tyle, ile było przepisane. Świadek dziwi się, jak komisarz rządowy na walnem zgromadzeniu w r. 1866 mógł oświadczyć, że kolej jest dobrze zbudowaną, skoro była w najwyższy sposób niekompletną. Polityczna rewizja nie może nigdy być gwarancją dobrej budowy. Po zupełnem dokończeniu robót było obowiązkiem towarzystwa prosić o ponowne zbadanie.

Tego nie uczyniono. Zdaniem Barychara, kwota, za jaką od Brasseya przyjęto roboty końcowe, była niewystarczającą. W kontrakcie budowy stoi, że Brassey za pieniądze ryczałtowe jest obowiązany wystawić całą kolej porządnie. Tymczasem rekonstrukcje od r. 1866—1874 potrzebowały kwoty 2,300,000 guld. Barychar powiada, że usiłował obliczyć koszta rekonstrukcji grobli mihuczeńskiej, ale nie mógł tego uskutecznić.

Na linji B. niektóre przepusty do wody wcale nie były murowane i rozpadały się same przez się.

Prez. Jak pan to tłumaczysz, że pierwiej już nie zarządzono zaradczych środków? Barychar. Całkiem poprostu; gdyby Towarzystwo było zaraz przyzwoitą sumę położyło na rekonstrukcje, natenczas nie byłoby potrzeba przedsiębrać surowych kroków. Ale Towarzystwo sądziło, że naprawy i rekonstrukcje będzie mogło opędzać na rachunek konserwacji, i używać na to sum gwarancyjnych państwa. A od rządu przecież nie można wymagać, aby roboty, które [illegible]

winno było Towarzystwo lub przedsiębiorca uskutecznić, opłacał z gwarancji państwa.

Swiadek mniema, że kapitał budowlany 24½ miljonów był dostateczny do wybudowania dobrej kolei, ale nie dotrzymano warunków kontraktu w żadnym punkcie. Od początku samego kwotę 190.000 funtów szterlingów wypłaconą Brasseyowi, starano się osłonić w tajemnicy zagadkowość.

(W tym punkcie Ofenheim chce przeszkodzić Barycharowi, i zarzuca mu superlatyw bałamuctwa). Swiadek utrzymuje dalej na podstawie aktów, że kaucja została Brasseyowi wydaną nie na 6 tygodni przed ukończeniem, ale na 5 miesięcy naprzód.

Prez. To całkiem nowa rzecz!

Swiadek zauważał dalej, że sprawienie taboru we własnym zarządzie za wypłatą 10 proc. Brasseyowi tytułem uszłego tym sposobem zysku jego, jest całkiem nieprawidłowe, bo nie można pojąć, zkąd przy ryczałtowej kwocie 24½ miljonów, które wziął Brassey, i za którą miał wybudować kolej w całości, może być jeszcze mowa o 10 proc. osobnym zysku.

(Ch) **Wiedeń** 29. stycznia. *(22. dzień rozprawy.)* Dziś dalsze przesłuchanie Barychara. Utrzymuje on, że podług rachunków Brassey na budowę linji *A* nie wydał więcej jak 15 200.000 gld., i mógł z nią wystarczyć; nigdy bowiem nie widziałem kolei, którąby budowano z taką starannością o pomijanie wszelkich większych robót.

Z rachunków linji *B* wydedukował Barychar, że księgi Towarzystwa nie wykazują, gdzie się podziały 395.000 gld., i mniema, że poszły tą samą drogą, co owe 190.000 ft. szt. przy linji *B*.

Na zapytanie prokuratora, oświadcza Barychar, że mając bezimienną denuncjację, wyśledził, iż ze starych wekslów odlepiano stęple, i używano je do nowych; malwersacja ta wynosi 570 gld. Przy kupnie zaś węgla żółkiewskiego przyprawiono towarzystwo o szkodę 5400 gl.d, liczono bowiem centnar po 48 kr., podczas kiedy kolej Karola Ludwika za ten sam centnar liczyła po 31½ kr. Plus to pochodzi ztąd, że właścicielami kopalń węgla w Żółkiewskim byli: Offenheim i sp.

Oskarżony twierdzi na to, że użycie węgla nastąpiło w skutek polecenia ministerjalnego. Barychar zaś odpowiada, że w ministerjalnym wykasie nie stało nic o tem, by za węgiel kosztujący 31½ kr. płacić po 48 kr., i za to jest odpowiedzialny jeneralny dyrektor tudzież prezes Towarzystwa kopalnianego (Offenheim).

Wywód ten tak rozdrażnił Offenheima, że zaczął się kłócić z sekwestrem ząb za ząb. Prezydent przerwał mu i upomniał, aby innego używał tonu. Oskarżony żali się, że mu odbierają swobodę słowa, że nie może odpowiadać świadkom.

Wybucha płaczem i prosi o przerwanie rozprawy, gdyż dostał kurczu piersiowego. Zamieszanie wielkie — osobliwie kobiety obecne ze współczuciem się manifestują. Woźni wyprowadzają Offenheima ze sali. Po całogodzinnej przerwie, wśród której Offenheim w pokoju obrońcy ciągle lamentował, podjęto przesłuchanie Barychara na nowo. Była dyskusja jego z Neudą. Klika przychylna Offenheimowi parę razy czyniła w sali awantury i presydujący musiał zagrozić wypróżnieniem audytorjum.

Kronika.

(d. 1. lutego.)

Administracja skarbkowska ma dziś rozstrzygnąć sprawę zniżenia czynszu za scenę. Zdaniem ogólnem jest, że fundacja skarbkowska, która bądź co bądź ma obowiązek utrzymywania sceny polskiej, bo od tego obowiązku nikt jej dotąd nie zwolnił, powinna jeżeli nie całkiem znieść, to przynajmniej bardzo znacznie zniżyć wygórowany poprzednią konkurencją czynsz.

Na dzisiejszą redutę strażacką wybierają się, jak słyszymy, całe grupy masek charakterystycznych — między innemi także jedno konsorcjum *verwaltungsratów.* W ślad jednak za nimi idą paragrafy k. karnego.

Konfiskata. Niedzielny numer „Dziennika" został skonfiskowany przez c. k. prokuratorję za ruski ustęp w „Kronice lwowskiej". Konfiskata nastąpiła tak późno (około godz. 6 wieczorem), że nie mogliśmy tego samego dnia rozesłać drugiego nakładu. Szanowni prenumeratorowie, którzy numer dopiero na drugi dzień otrzymali, zechcą przyjąć do wiadomości, że spóźnienie nie nastąpiło z naszej winy.

Na objad u cesarza austrjackiego, jak się już teraz stanowczo pokazało, nie był proszonym ks. Leon Sapieha ani we wtorek, ani w czwartek. Wobec tego blamażu *Gazety Narodowej* rozeszła się pogłoska nader niewiarygodna, że księciu dotkniętemu klęskami materjalnemi posłano w „menażkach" do hotelu wikt z kuchni dworskiej. Koncept więcej złośliwy, niż dowcipny.

Dla ubogich a zasłużonych złożono w moje ręce: pp. adwokat Dzidowski zł. 3, Ujejski Adolf cztery sztuk sukien męskich.

Mam do zamiany za c. k. banknoty następujące dzieła: „Rumunja" przez autora „Żydzi i kahały", egzempl. po zł·30, „Juljusz Słowacki" przez Reitzenheima Józefa egzemp. po ct. 50, Edmunda Saturnina Gergowicza „Mitologja słowiańska", Lirenka Polska", „Wieniec pieśni pasterskich i religijnych", nareszcie „Rozprawę o funduszach krajowych". Tudzież portret w wielkich rozmiarach olejny prymasa hr. Komorowskiego, pędzla Leopolskiego.—Lwów 31. stycznia 1875. *Wiktor Wiśniewski,* ulica „Ochronek" licz. 6.

Na medal pamiątkowy dla uczczenia pamięci włościan Rusinów poległych na Podlasiu i w Lubelskiem, złożyli przedpłatę do komitetu: Zarząd museum narodowego w Raperswyl 3 m. 10 złr. Za pośrednictwem Jadwigi Dąbczańskiej z Witowic: Dobrzyńscy z Reżnowa 2 m. 6 złr., NN. 2 m. 6 złr., Winnicki Syl. z Bohorodczan 1 m. 3 złr. Za pośrednictwem Aleksandra Krukowieckiego z Aksmanic: Aleksander Krukowiecki 1 m. 3 złr., Zygmunt Dembowski 1 m. 3 złr., Ferdynand Gutkowski 1 m. 3 złr., Bolesław Jocz 1 m. 3 złr., Teodozja Cholewicz z Złoczowa 1 m. 3 złr. Za pośrednictwem W. Heleny Ujejskiej z Kociubiniec: Tarnowski Franciszek 3 m. 9 złr., Albinowski Franciszek 1 m. 3 złr., Horodyski Bronisław 1 m. 3 złr., Horodyski Oskar 1 m. 3 złr., Strawiński 1 m. 3 złr., Ujejski Z. 1 m. 3 złr., razem na 21 medali 63 złr., a z poprzednimi 450 złr. — Lwów 30. stycznia 1875 r. — *Alfred Młocki,* ul. Pańska l. 3.

Mianowanie. Prezydjum lwowskiego wyższego sądu krajowego mianowało kwieskowanego kasjera i kalkulanta rachunkowego Tytusa Erbena asystentem rachunkowym przy oddziale rachunkowym wyższego sądu krajowego.

Jeneral Józef Dormus, adlatus komenderującego jenerała we Lwowie, otrzymał order żelaznej korony 2 klasy z dekoracją wojenną, w uznaniu zasług podczas 50 letniego zawodu wojskowego.

Doniesienia policyjne. Dnia 28. zm. o godz. 5. po południu wybuchł ogień w kominie domu l. 18 przy ulicy Krakowskiej, który niebawem ugasiła miejska straż ogniowa; ogień powstał ztąd, iż zajęła się kupa szmat i papierów złożonych na kuchni w pomieszkaniu jednego z domowników. — Dnia 29. zm. aresztowano Marję Kochańską, służącą pod l. 3 przy ulicy Korytnej, liczącą lat 17, okazały się bowiem poszlaki, iż przed kilku dniami powiła dziecię, które sprzątnęła; aresztowana wypiera się zarzuconego jej czynu.

W celu zakupna „Unji" Matejki zawiązał się w Krakowie komitet i wydał już odezwę zachęcającą do składek. Do komitetu należą następujący obywatele: dr. Zyblikiewicz, Aleksander Czartoryski, Teodor Baranowski, Artur Potocki, D. Skarzyński, Henryk Kieszkowski, dr. Arnold Rappaport, J. Szujski, Stefan Muczkowski, H. Wodzicki, St. Tarnowski, Paweł Popiel i L. Z. Dębicki. Skład komitetu daje rękojmię, że składki będą płynąć obficie.

Pożar. Dnia 28. zm. zgorzały w Barczycach powiecie nowosądeckim dwie stodoły włościańskie ze zbożem; szkoda wynosi około 800 guld, częściowo ubezpieczona. Ogień powstał z podpalenia.

Wykwintne samobójstwo. W Nowym Sączu odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu czeladnik stolarski. Od paru dni nosił się z myślą odebrania sobie życia. Udał się do łazienek Jęknera, wziąwszy ze sobą oprócz pistoletu flaszkę wódki i parę ciast. Wykąpał się i przywdział suknie śmiertelne, wypił trochę wódki, zjadł parę ciast i — odebrał sobie życie. Przyczyną samobójstwa, jak ludzie świadczą, była nieszczęśliwa miłość. Samobójca był czeladnikiem stolarskim nie mającym żadnych zasobów, o prócz rąk do pracy i zakochał się w dość zamożnej dziewczynie, której rodzice jednak odmówili mu jej ręki. Z rozpaczy więc odebrał sobie życie.

Potworna zbrodnia. Piszą nam ze Stanisławowa pod dniem 30. zm. Dzisiejszej nocy popełniono tu zbrodnię śmiałością swą należącą do rzadkich wypadków. Przy ulicy Tyśmienickiej do szynku jednej z tych brudnych dziur żydowskich, jakich dość znajduje się w miastach naszych, wszedł z wieczora człowiek, z powierzchowności urlopnik wojskowy, i pozostał na nocleg. Gdy gospodarz izraelita Grün i rodzina jego zasnęli, jak z poszlak wnosić można, gość ów zamordował ciosami siekiery szynkarza, żonę jego podobno brzemienną i kilkamiesięczne dziecię, a 8 letnią dziewczynę skaleczył tak, że nie ma nadziei życia. Trzecie dziecko zanurzyło się w pierzyny i tym sposobem ocalało. Zamordowani przedstawiają okropny widok; dziecko żyjące jeszcze ma oprócz ran zupełnie oderwane ucho. W pierwszej chwili, bo dopiero dzisiaj z rana odkryto zbrodnię, niepodobna zebrać wszystkich autentycznych szczegółów, słychać jednak, że morderca miał zabrać 500 guld. gotówką. Sprawca umknął, zdaje się jednak, że policji uda się wyśledzić go. Pozostawił na stole medal z wojny duńskiej, scyzoryk i woreczek. Siekiera była własnością zabitego izraelity.

Smiałość zbrodniarza zadziwia tem bardziej, że dom ów zamieszkały jest przez kilka rodzin i położony w ścieśnionym szeregu zabudowań, przy jednej z najwięcej ożywionych ulic w mieście, a zbrodnię dostrzeżono dopiero o godz. 9. z rana. Widać organa bezpieczeństwa nie są zbyt czynne.

P.S. W kilka godzin po napisaniu powyższego doniesienia, ujeto zbrodniarza w Jamuicy. Jest to rzeczywiście urlopnik już dawniej za rabunek karany. Nazywa się Semeń Kolendruk. Krew na koszuli i kożuchu, rozdarty list, którego połowa została na miejscu popełnionej zbrodni a druga połowa i inne poszlaki przy obwinionym, przemawiają za jego winą. Ujął go naczelnik policji miejskiej p. Artur Rożnowski z pomocą żandarmów.

Strachy. W Winnikach wiosce będącej atenencją Żółkwi, umarła kilkanaście dni temu żona pewnego włościanina, a po jej śmierci rozeszła się natychmiast po wiosce pogłoska, że w chacie zmarłej coś straszy. Strach ten objawiał się w nocy dosyć gwałtownie, „kidał" jak mówiono po izbie ożogami, kociubą, a następnie wziął się do głowni, słowem zachowywał się tak, jak zwykł się w takich razach każdy strach zachowywać. Mąż zmarłej rozpowiadał o nocnych hecach stracha wszystkim mieszkańcom wioski, i każdy z nich gotów był przysiądz, że stracha sam na własne oczy widział. Pogłoska ta doszła do takich rozmiarów, że doszła aż do wiadomości starostwa w Żółkwi. Ażeby rzecz zbadać i wykorzenić zabobon między ludem, starostwo wysłało do Winnik dwóch żandarmów, ażeby jeśli im się uda, stracha schwytali i zaaresztowali. Cóż się jednak dzieje? Jeden z żandarmów był człowiekiem bardzo zabobonnym a do tego nerwowym. Podczas gdy czuwał wraz z swoim towarzyszem w chacie, w której straszyło, fantazja jego tak się rozbujała, że dostał pomieszania zmysłów. Nieszczęśliwego odwieziono do domu obłąkanych we Lwowie. Szaleństwo żandarma, któremu uległ podczas czatowania na stracha, umocniło przekonanie między ludem, że strach rzeczywiście hula w chacie po nocy, mówiono, że żandarm dla tego zwarjował, ponieważ o niego „ditko się obtarł". Po tym wypadku starostwo postanowiło wziąć się energicznie do stracha. P. Przedrzymirski, inspektor policji w Żółkwi, wraz z p. Wł. Niementowskim koncypientem notarjalnym, w asystencji kilku żołnierzy policyjnych, zagrzawszy odwagę tych ostatnich udali się do Winnik, uzbrojeni w rewolwery i rozłożyli się na noc w chacie. Pogasili światło i nabiwszy broń, czekali na przyjście stracha. I strach się nie pokazał. Ta sama rzecz powtórzyła się następnej nocy, poczem gospodarz chaty oświadczył, że strach już się więcej nie pokazał. Widocznie rewolwery poskutkowały.

Żandarm, który zwarjował, ma się lepiej.

Cywilizator pruski. W Gąbinie, w Prusach polskich, powracał dnia 17. bm. wieczorem mularz Schmidtke z żoną do domu. W pobliżu poczty zaczepił żonę jego jakiś porucznik, a gdy mąż stanął w jej obronie, porucznik dobył pałasza. W obawie, aby hałas nie sprowadził mularzowi pomocy, oficer dozwolił odejść napastowanym, ale dla tego tylko, aby widzieć, do którego domu weszli. Udał się przeto do koszar, zabrał ze sobą żołnierzy, kazał im kolbami wybić bramę domu, i wpadłszy do mieszkania mularza, wywlókł go z łóżka, bił po twarzy i zaprowadził na odwach. W tymże domu mieszka prokurator sądowy, lecz ten udał, że nie wie co się dzieje i że spi, chociaż wszyscy lekatorowie tego domu byli na nogach; ale oficerowie w państwie militarnem używają szczególnych przywilejów.

Handel ludźmi. Oto piękny dowód cywilizacji. *Marburger Tageblatt* z dnia 15. b. m. zawiera ogłoszenie następującej treści: „Szczególniej dla ekonomów! Z Prus Wschodnich dostarczam *(liefere ich)* parobków i dziewki na których tam sądownie targ się odbywa i kalkuluje się parobek 1 na 45—50 tal., dziewka 1 na 35—40 tal. Ludzie ci są bardzo zdatni do każdej roboty, posłuszni rozkazom i bardzo ciekawi się nauczyć czegoś, co najlepiej poświadczyć może ekonom p. Pape w Belnhaussen pod Treysa, który ma już w służbie kilku z tych ludzi. Koszt'a podróży i żywności włącznie z prowizją dla agenta wynoszą 15 tal.; przy każdej liczbie 50 osób sam podejmuję się podróży i mogę ich wtedy dostarczyć o 1 tal. taniej na głowie. Koszta podróży należy z góry mi nadesłać. Neustadt (Kurhesja). *I. C. Gies,* agent."

Teatr turecki w Carogrodzie. Podajemy bardzo charakterystyczny obrazek, przedstawiający obecny stan teatru tureckiego w jednem z przedmieść carogrodzkich na Galacie. Sala i scena w niczem prawie nie są lepsze od tych, jakie mogły być za czasów Szekspira. Przestwory teatralne zaledwie mgławo oświetlone, a dym z cybuchów bywa niejednokrotnie tak gęsty, że prawie mówić nie można. W teatralnych sztukach tureckich występuje wydatnie cecha chrześciańska: zmartwychwstanie, duchy z tamtego świata, kapłani, pojedyńcze wyrazy, całe zdania nawet i poglądy — wszystko chrześciańskie. Na scenie tureckiej występują obce postacie w obcem otoczeniu. Pomysły w tych sztukach bywają drastyczne, a wyrażenia niejednokrotnie wprost obrażające dobry smak, co wszakże tem nie mniej wywiera znaczny wpływ na szerszą publiczność. Występuje tu wpływ obcy pospołu z poczuciem estetycznem tureckiem. Oba żywioły walczą tu o pierwszeństwo. Cechy chrześciańskiej nabył teatr przez to, że artyści i aktorowie są chrześcianscy, Ormianie, którzy znają i uprawiają język turecki. Podpowiadaczów aktorowie nie mają; publiczność wdaje się w grę samą, wypowiadając w głos swe zadowolenie lub karcąc grających. W jednej sztuce np. pyta się pan sługi, jak się nazywa; ten mu odpowiada po włosku, że nazywa się „Forbici." Jak to będzie po turecku? Odpowiedź „Makas (nożyce). Pan zdaje się wątpić o tem, a wtem z publiczności zabrzmi głos „Tamam" (tak jest istetnie)! W innej sztuce aktor zbliżył się zbyt do świecy: „akin he, szapka janior!" (Pilnuj się, czapka gore) zabrzmiało z publiczności. Wyrażenia: „Hej czapkim!" „Hej kiopeły — kiopek!" (obelżywe wyrażenia tureckie) i tym podobne, można słyszeć bardzo często. W teatrze na Galacie obok tureckich dają i włoskie przedstawienia, a nie mało włoskich sztuk bywa tłumaczonych na język turecki.

Paryż przed stu laty. Dzienniki francuskie podają ciekawe porównanie Paryża w r. 1775, z Paryżem w r. b. W r. 1775 Paryż zajmował przestrzeń wynoszącą około 30 miljonów metrów kwadratowych; w r. 1875 zajmuje przeszło 78 miljonów metrów. Liczba ulic, placów, bulwarów, uliczek itd. wynosiła w r. 1775 do 1000; w r. 1875 liczy ich Paryż przeszło 3000. W r. 1775 było w Paryżu domów 19.000; dziś jest ich najmniej 60.000. Wreszcie w roku 1775 ludność Paryża dosięgała 550.000 dusz; w r. 1875 wynosi okrągłe 2 miljony. Tak więc w przeciągu jednego wieku Paryż, pod względem zajmowanej przestrzeni, wzrósł niemal o dwie trzecie części; posiada o 2000 ulic i 51.000 domów więcej niż w roku 1775, a ludność jego prawie w czwórnasób się wzmogła.

Z Towarzystwa technicznego. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w sobotę d. 13. lutego r. b. o godz. 6ej wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: a) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok 1874. b) Sprawozdanie kasowe za rok 1874. c) Wybór przewodniczącego i jego zastępcy na rok 1875. d) Wybór wydziału na rok 1875. e) Wnioski członków Towarzystwa. Dr. *F. Strzelecki,* prezes.

Z Towarzystwa pszczel. sad. jedwabn. Filja lwowska Towarzystwa pszczeln. sad. jedwabn. kołomyjskiego odbędzie 4te zebranie dnia 2. lutego o 3ej godzinie po południu w zabudowaniu wszechnicy na drugiem piętrze.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 1. lutego.)

* Od niejakiego czasu zauważaliśmy, że przedstawienia operowe są u nas coraz mniej staranne, byle się zbyć, jak to mówią. Do takich zaliczyć musimy sobotnie przedstawienie „Dinory." Reżyserja była jak najgorsza, a najprawdopodobniej nie było żadnej reżyserji. Dla tego też pomimo, że artyści, szczególniej pani Jakowicka i p. Zakrzewski (Kosarz) śpiewali bardzo dobrze, sobotnie przedstawienie musimy zaliczyć do nieudałych. P. Koncewicz śpiewał niepewnie i nie był przy głosie, czemu winna chrypka, na którą chorował dość długo. Partja p. Koncewicza (Hoel) jest bardzo trudną, a tekst haniebnie przetłumaczony. Widać, że tłumaczył tę sztukę ktoś, co nie miał wyobrażenia o podkładaniu słów pod muzykę, wszędzie bowiem używał słów trudnych do wymówienia nie tylko w śpiewie ale i w mowie. P. Mikulski śpiewał dobrze, popełniał jednak ten sam błąd co zawsze: wysokich tonów nigdy nie wytrzyma, tylko je zawsze punktuje. W ślicznym chórze do Matki Boskiej zanadto debitnie występowały tenory. Próba z ogniem elektrycznem w 2 akcie zrobiła kompletne fiasko.

* Treść numeru 5. *Tygodnia:* O szerzeniu oświaty pomiędzy ludem, IV. przez Czesława Pieniążka; Serce i ręka, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.); Przyczynki do znajomości Tatr, przez dr. E. Janotę (c.d.); Francja dzisiejsza, przez L. Picarda (c.d.); Faust, nowella Turgeniewa (dok.); Pamiętniki z r. 1831, Ignacego hr. Komorowskiego (c. d.); Kaprysy, poezje Wł. Ordona; Idealiści, powieść Jana Lama (c. d.); Podróże do bieguna północnego, przez L. Tatomira (c. d.); Pogadanka, Jana Lama; Teatr; Piśmiennictwo zagraniczne, przez J. Gordona (c. d.); O Sukiennicach krakowskich, przez Wdowiszewskiego; Dziedziczność charakteru, przez A. S. (c. d.); Bibljografja; Wiadomości ze świata; Rozmaitości; Od Redakcji.

* *Ruchu literackiego* numer 5. zawiera: Człowiek i autor, III. — Król i Bondarywna, powieść historyczna B. Bolesławity (c. d.). — Tren albo sen, przez E. B. — Kartka do dziejów Niemiec, przez dr. Karola Libelta. — Listy Juljusza Słowackiego. (c. d.). — Archiwum Wróblewieckie. T. II. Pamiętnik damy polskiej z XVIII wieku (Urszuli z Ustrzyckich Tarnowskiej), wydał W. T. (c.d.)— Wykształcenie kobiety i jej rola w społeczeństwie, przez Ludwika Bondivenne'a (c. d.). — Syn Znajdy, powieść ukraińska Piotra J. Bykowskiego (c. d.) — O granicach stworzenia według najnowszych badań mikroskopijnych, przez Maksymiljana Perty. — Podróż po Hiszpanji, przez Jana-Stelię Sawickiego (c. d.) — Witosław Halek, 1835 † 1874, przez Wł. Bełzę. — Bibljografja polska i zagraniczna. — Kronika artystyczna. — Wiadomości z kraju i zagranicy. — Nowości, podawane przez księgarnię Gubrynowicza i Schmidta.

* W Kołomyi został wydany staraniem Towarzystwa sadowniczo pszczelniczego „Kalendarz pszczelniczy" na r. 1875. Znajdują się w nim ważne informacje dla pszczelników. Wydanie ozdobione jest rycinami.

* Przyjaciela domowego wyszedł N. 2 i zawiera: Mściwoj i Swanhilda trajedja przez Bron. Grabowskiego (c. d.) Piotr Wysocki życiorys. Na wiadomość o śmierci Wysockiego, wiersz Bol. Czerwieńskiego. Pamiętnik więźnia stanu. Od czego zależą choroby ludzkie i jak się od nich obronić, przez dr. Göhlinga (c. d.) Antagonizm jadu żmijowego i wścieklizny. Zapiski gospodarskie. Kronika i szkic humorystyczny z ryciną: szlachcic nowej daty. Dodatek doń p. t. „Pamiętnik zasłużonych w Polsce ludzi" N. 42 zawiera przeszło 50 nazwisk patrjotów polskich (od Koszewski do Kozłowski), a między tymi obszerniejsze wspomnienia o Kowalskim Adamie z Birczy, Kosielle Wincentym dowódcy oddziału wiliejskiego, Kozietulskim zdobywcy wąwozów Sommo-Sierra, Kozłowskim Adamie pułkowniku zmarłym w Paryżu. Wszystkie urzęda pocztowe i każdego czasu przyjmują prenumeratę na to czasopismo, którego N. 1 rozesłaliśmy naszym czytelnikom.

* Prawnika N. 4 zawiera: Rzecz o projekcie nowej ustawy karnej, skreślił prof. dr Aleks. Bojarski. Projekt współczesnego zastosowania §§ 54 i 55 ustawy karnej, napisał Henryk Feuermann. Przegląd tygodniowy. Praktyka sądowa i administracyjna. — Wiadomości potoczne.

* Najnowszy obraz Matejki „Zawieszenie dzwonu Zygmuntowskiego" zakupiła pani z Lenkiewiczów Walewska.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Losowanie obligacji pożyczki krajowej z roku 1873 odbyło się dnia 1. lutego 1875 w sali radnej Wydziału krajowego w obecności członków Wyds. kraj. Wł. hr. Badeniego i dra J. Wereszczyńskiego, komisarza rządowego M. Marassé, buchhaltera kraj. L. Pierożyńskiego i urzędników Wydziału kraj.

Wyciągnięto z serji A. po 100 zł. 30 sztuk.

Nr. 6181 1803 785 7479 7220 525 4858 6860 5214 3728 3440 5963 2496 7698 4467 4297 7120 750 6390 7594 4429. 4564 3445 6869 521 5286 4524 7377 6808 5852.

Serja B. po 300 zł. jedną sztukę nr. 219,

Serja C. po 500 zł. dwie sztuki nr. 596 i 276.

Serja D. po 1000 zł. jedną sztukę nr. 239.

Lwów, d. 31. stycznia. *(Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów.)*

Pszenica 170 fnt. czelna biała zł. 7—8, poślednia żółta 7·75—7·80, średnia 7—7·50. Żyto 160 fnt. najlepsze zł. 5—5·75, średnie 5—5·60. Jęczmień 140 ft. dla browarów 4·75 - 5·75, opasowy 4·85. Owies 3·50—4. Kukurudza 170 ft. 6·25—6·75. Proso 180 ft. —. Groch 180 ft. kuchenny 5·50—8·75, na opas 5—7 zł. Fasola biała zł. 9·50—9·75, pstra 6·75—7·25. Koniczyna 180 ft. bardzo poszukiwana przednia 36—52, średnia 30 do 44, poślednia 25—35 zł. Anyż płaski 10·50—11·50. Kminek zł. 16—16·50. Rzepak zimowy 150 ft. zł. 9—9·50, letni 8—8·25 zł. Lnianka złr. 7·50—7·75. Nasienie lniane 150 ft. 9—9·25. Nasienie konopne zł. 6. Potaż 100 ft. 9 50—15 zł. Handel mdły. Miód 100 ft. pożądany zł. 9·23—15.

Okowita 80° Tralles 41 miar, gotowa złr. 11·50—12.

Spirytus 80 Tralles, 41 miar, z umową na luty-maj 12·25 do 12·50, na luty-sierpień 12·75—13, na maj-sierpień 13·25—13·50.

Nowy Sącz, dnia 29. stycznia. *(Kores. Dz. Polsk.)* Ceny zboża na targu dzisiejszym były następujące: korzec pszenicy od 8·50—9 złr.; korzec żyta od 6.50—7; korzec jęczmienia od złr. 5.20—6·—; korzec owsa od 3·50—4 złr.

Wiedeń 30. stycznia. Subskrypcja na 15 miljonów obligacyj skarbowych 5-procentowych kolei żelaznej węgierskiej otwartą będzie w lutym równocześnie w Amsterdamie, Berlinie. Brukseli, Frankfurcie, Kolonii, Peszcie (w banku kredytowym węgierskim) i Wiedniu (u Rothschilda i w zakładzie kredytowym), Obligacje przynoszą procent w monecie niemieckiej (w markach). Prospekt pojawi się dziś albo jutro.

Rząd austrjacki przysposabia projekt ustawy, na mocy którego zarządy kolei obowiązane będą w celu pomnożenia środków przewozowych zakładać osobne fundusze zapasowe. Gdy przez sąd najwyższy dr. Graber usunięty został z posady kuratora prjoritetów kolei centralnej morawsko-szląskiej obu emisyj i zarządził mianowanie osobnych kuratorów, sąd handlowy przyznał Gaberowi 12.000 wydatków.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany 37 złr. 20 ct., spirytus rafinowany z anyżem 38 złr. 90 c. za 100 litrów i 100 Trallesów.

Ostatnie wiadomości.

Dnia dzisiejszego wymówiono miejsce czterdziestu urzędnikom kolei arcyks. Albrechta, a wszystkim pozostałym redukują pensję. — Oburzenie nie do opisania. — Wszyscy solidarnie wytaczają proces. — W następnym numerze podamy nasze zapatrywanie, gdyż dzisiaj dla braku miejsca nie możemy tego uczynić.

W procesie Ofenheima skończono w sobotę przesłuchanie świadków. Nastąpi czytanie protokółów, tudzież wysłuchanie rzeczoznawców.

Przy ponownych wyborach z większych posiadłości w Górnej Austrji wybrani zostali Horst (minister) Planck i bar. Handel.

Podaliśmy w sobotę wiadomość, że petycje duchowieństwa gr. kat. z Galicji załatwiono podług wniosku Russa, który wzywa rząd, aby przedłożył projekt podwyższenie kongruy dla duchowieństwa katolickiego w ogóle. Dalsze posiedzenie było zapełnione także referatami petycyj. Przejściem do porządku dziennego załatwiono kilkadziesiąt petycyj z Galicji w sprawach „lisów i pasowysk.". (Ref. Gniewosz). Dr. Weigel referował o petycji 25 gmin z Rzeszowskiego o zniesienie opłat spadkowych. Przyjęto wniosek komisji, zalecający rządowi, aby *zniżył* te opłaty.

Petycję Izby handlowej w Brodach po przemowie dra Höuigsmana i Weigla, odesłano do ministerstwa sprawiedliwości do uwzględnienia. Najbliższe posiedzenie w poniedziałek.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Kołomyja 1. lutego. Rada gminna nadała na dzisiejszem posiedzeniu jednogłośnie JE. prezydentowi wys. trybunału dr. Schenkowi obywatelstwo honorowe z powodu zaprowadzenia sądu kolegialnego w naszem mieście.

Bruksela 1. lutego. *Independance* ma wiadomość z Paryża, że do tymczasowego ministerstwa w miejsce pp. Chabaud i Coumont mają prawdopodobnie wstąpić Buffet i Valon.

Paryż 1. lutego. Położenie gabinetu nie zmieniło się wskutek ostatnich uchwał Izby. Prezydent zadecyduje stanowczo dopiero wtedy, gdy Zgromadzenie narodowe załatwi ustawy konstytucyjne.

Dziś odchodzi do Madrytu urzędowe uznanie Alfonsa.

Madryt 1. lutego. Dekretem królewskim pozwolono dziennikom rozprawiać o rozporządzeniach ministrów, ale zabroniono im uderzać na rodzinę królewską, na monarchję konstytucyjną i na religję. Cuba, Portorico i Filipiny uznały Alfonsa.

Wiedeń, d. 1 lutego, 10 godz. 45 min.

Akcje Franco-Austr.-B.	—·—	Akcje kolei Karola-Lud.	234.—
„ Kredytowe . . .	217 50	„ „ Południowej	132.50
„ Anglo-Austr.-B. .	125·75	Baubank	21.—
„ Unionsbanka . .	99·—	Vereinsbank	—·—

Usposobienie: mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 30. stycznia, 2 godz. 20 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	43·75	Wiener Bau-Gesellschaft	30 50
„ Węg. Kred. . .	194 50	„ Ungar. Ostbahn .	54·—
„ Angl. Austr. B. .	124 50	Galic. Indemnizacje . .	84·75
„ Związkowego B. .	97·25	1864 Losy	137 75
„ Kolei Kar.-Ludw.	234 75	Franco-Hung.-Bank . .	58·—
„ „ Północnej .	192 50	Verkehrsbank-Actien .	88·—
„ „ Siedmiogr.	—·—	Turecke Losy . . .	52 20
„ „ Południow.	130 25	Baubank - Actien . . .	21·—
„ „ Alföldzkiej	128 50	Staatsbahn „ . . .	289·—
„ „ Elżbiety	186 —	Bankvcins „ . . .	103·—
„ „ Lw.-Czern.	143 —	Wiener Bauverein . .	25 00
„ „ Węg. Półn.	112 50	Hypoth.-Rentenbank .	—·—
„ Vereinsbank . .	36 25	Rosyjskie Banknoty . .	1·54
	Usposobienie:	w końcu lepsze.	
Berlin, Mosk. noty bank.	283·50M.	Berlin, Kolej państwowa	127·50
„ Akcje kredytowe	393·50	„ Kolei rumuńsk.	33 50
„ Lombardy . .	236 —	„ Austr. noty bank.	182·80
„ Galicyjskie . .	106·50	Uspos.: —	
Paryż, 3% renta 62·45		Lombardy 293·—.	

Lwów, 30. stycznia.

Jed. dług państ. w bankn.	70 20	Akcje Banku kredytow.	215·—
„ „ „ „ srebrze	75·65	Londyn	111·—
Losy pożyczki z r. 1860	—·—	Srebro	105 90
Akcje Banku wiedeńsk.	954·—	Napoleondor	8 91

Przyjechali do Lwowa od 31. stycznia do 2. lut.

Hotel Europejski. J. Kozłowski z Stryja, F. Morawski z Chlebiczyna, K. i M. Torosiewicze z Ostrowa.

(Nadesłane.)

Polecamy umieszczone między inseratami ogłoszenie o „Gry-

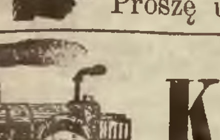
Lwów, z biur handlowej dnia 30. stycznia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Ludw. po 200 zł.	251 —	253 —
Lwow.-Czern. po 200 zł.	143 —	141 —
Banku Hip. gal. po 200 zł.	250 —	250 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5%, w. a.	86 40	86 75
" " " 5%	76 40	75 85
" 6%	86 40	85 75
" 6%	90 50	89 85
Banku Hipotecznego 6%	98 —	97 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	89 —	87 75
Ogólnego zakł. kred. dla Gal. i Buk. 6%	90 75	89 50
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 50	84 75
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	90 50	89 50
Losy miasta Krakowa	18 —	18 25
" Stanisławowa	18 75	18 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 25	5 14
" cesarski	5 28	5 19
20-frankówka	8 94	8 90
Pół imperiała moskiewskiego	9 12	9 04
Rubel moskiewski srebrny	1 68	1 61
" papierowy	1 46	1 48
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Srebro	107 —	105 —
Wiedeń, 29. stycznia.		
5% sjedn. dług państ. bank.	70 25	70 15
" " " srebr.	75 70	75 50
Oblig. indemn. Niż. Austrji	—	—
" czeskie	—	—
" węgierskie	78 75	78 25
" galicyjskie	85 25	84 75
" bukowińskie	83 50	83 50
" siedmiogr.	76 —	75 70
Węgierska pożyczka kolej. (po 300 franków) 120 zł.	100 —	99 50
Listy zastawne.		
6% Banku narod. listy	95 50	95 20
4% galicyjskie	74 50	74 25
5% "	85 75	85 25
6% galic. zakł. kred. włośc.	98 75	98 25
5% węgierskie listy	86 75	86 50
5% Zakładu kredyt. austr.	97 —	98 —
5% Domin państw. 120 zł.	125 75	125 25

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożyczki z roku 1839	276 —	273 —
" " 1854	104 25	104 —
½ losów poż. austr. państ. z r. 1860	111 50	111 25
Losy pożyczki z roku 1864	116 —	115 50
" pożyczki węg. prem.	138 25	137 75
Cementeria	84 —	83 50
Kredytowe	94 —	93 50
Żeglugi parow. na Dunaju	165 —	164 50
księcia Salm	36 —	34 —
" Palffy	35 50	35 50
" Clary	27 50	26 50
hr. St-Genois	28 —	26 —
księcia Windischgrätz	36 50	36 —
hr. Waldstein	32 —	31 —
hr. Keglevich	23 —	22 —
Rudolfa	14 25	13 75
tureckie 400 franków	14 —	13 75
Akcje banku i przem.		
Banku narod. austrjac.	958 —	957 —
Zakładu kredytowego	219 25	218 75
Żeglugi parowej na Dunaju	439 —	437 —
Kolei północnej Ferdynanda	1935 —	1930 —
" zachodniej el. Elżbiety	188 50	188 —
" Południowej	135 75	135 50
" Galicyjskiej	254 50	244 25
" Czarnowieckiej	144 —	143 50
" Albrechta	69 50	68 50
" węg. półn.-wschodniej	115 50	115 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	145 50	144 75
" Alfoldsko-Fiumańskiej	131 —	130 —
" Koszycko-Bogumińsk.	129 —	128 50
" Siedmiogrodzkiej	—	—
" [illegible]	187 50	187 —
" wschodnio-węgierskiej	64 50	65 —
" austrack. półn.-zach.	146 50	146 —
" Franciszka-Józefa	179 —	178 75
Banku anglo-austrjackiego	127 —	126 75
" anglo-węgierskiego	20 75	20 25
" austrjackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu kredytowego węgiersk.	197 —	196 50
Banku franko-austrjackiego	46 75	46 25
" franco-węgierskiego	— —	— —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	—	— —

	żądają	płacą
Banku galicyj. Hipotecznego	—	—
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	64 75	63 50
" austrjac. związkowego	40 —	39 —
" dla obrotu ogólnego	88 —	87 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	96 75	96 25
" Koszycko-Bogumińskiej	—	—
" cesarzowej Elżbiety 5% za (cr. pruskich 100 złr.)	—	—
" Emisja z roku 1862	93 25	92 —
" państwowa St. 500 fr.	141 —	141 —
" Emisja z r. 1867	—	—
" południowa St. 500 fr.	108 90	108 70
" Bony 1875—1876	—	—
" półn. z. Ferd. 100 złr. m.k.	95 75	94 25
" " 100 złr. w. a.	92 —	91 75
" " w srebrze 5%	105 40	105 20
" zachodnia cesarza za 100 złr. sr.	—	—
" połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	92 25	92 25
" 5% w srebrze	96 75	96 50
" gal. Kar.-Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100	103 —	102 75
" Emisja 2-ga	101 —	100 50
" Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. 5% za 100)	78 50	78 25
" Emisja z roku 1867	88 50	86 20
" Siedmiogr. 200 złr. w. s.	78 25	78 75
" ks. Rudolfa 300 złr. w srebrze 5% za 100	93 75	93 25
" półn.-zach. po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	97 50	96 50
Towar. pragskie przemysłowe	87 50	86 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 25	5 24
" " obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 92	8 91
Suwereny angielskie	11 18	11 10
Imperjały moskiewskie	— —	— —
Srebro	106 —	105 85
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Z Izby sadowej.

Dnia 3. lutego o 9-ej godzinie przed południem odbędzie się w c. k. sądzie krajowym w sprawach karnych we Lwowie, jako trybunale apelacyjnym, na odwołanie się czterech przysięgłych obywateli miasta Gródka, pp.: Pawła Gadzińskiego, Mikołaja Boossa, Antoniego Papirkowskiego i Krzysztofa Branickiego, przeciw wyrokowi c. k. miejsko-delegowanego sądu powiatowego s. III. we Lwowie, który za przekroczenie o obrazę honoru, przez p. Adolfa Henzego, burmistrza i notarjusza im zarzuconego, zasądzeni zostali, rozprawa apelacyjna, na którą szanownych obywateli miasta Lwowa wspomnieni panowie zapraszają.

C.k. uprz. kolej gal.  Karola-Ludwika.

Ogłoszenie.

Niniejszem rozpisuje się w drodze oferty dostawa **40.000** metrów kub. **miękkiego drzewa opałowego.** Szanownych konkurentów zaprasza się, aby dotyczące oferty, — opieczętowane, ostemplowane i zaopatrzone napisem: „oferta na dostawę miękkiego drzewa opałowego", które także na częściową dostawę oznaczonego wyżej quantum opiewać mogą, najdalej do **15. lutego** b. r. do podpisanej Dyrekcji ruchu wnieśli.

Jako wadjum należy się 10% wartości przypadającej na oznaczone w ofercie quantum w naszej kasie zbiorowej we Lwowie złożyć.

Oferty nieostęplowane, nieopieczętowane, jako też takie, które nie wykazują złożonego wadjum, albo już po terminie wniesione zostały, nie będą uwzględnione.

Dotyczące warunki dostawy przejrzeć można w magazynach materjał. w Krakowie, w Przemyślu i we Lwowie, jako też u wszystkich naczelników stacyj.

2272 1—3

We Lwowie, w styczniu 1875.

Dyrekcja ruchu.

2089 6—?

Paryskie KAPELUSZE
Paryskie GORSETY
Paryskie TURNURY
Paryskie KWIATY
Paryskie CZEPECZKI.

J. KÜHMAYER plac Marjacki.

DLA DAM

Wiedeńskie najmodniejsze Kapelusze od 6 złr.
Stroiki balowe
Suknie i Welony ślubne
Suknie balowe.

Nadzwyczajne zniżenie ceny!

Pola Wincentego Pieśni Janusza.

3 tomy w jednym.
Cena sklepowa złr. 3·50,
za złr. 1·50
w księgarni F. H. RICHTERA
2278 **we Lwowie.** 1—0



Ogier **Accacia** czystej krwi **Norman** po 10 złr. od klaczy i 50 cnt. dziennie za owies i siano.

Na sprzedaż:



Dwa buhaje pół krwi Schorthorn, po krowach holenderskich, dwulatki, po 250 złr., takiż roczniak 150 zł. **Buhaj czystej krwi holenderskiej** $1\frac{1}{2}$ roku za 120 złr., także **trzy ćwierci krwi** za 100 złr. Wszystkie silnie i wzorowo odchowane. Nie sprzedaje tylko po osobistem oglądnieniu **Administracja dóbr Ostrowa,** poczta i telegraf w **Krystynopolu.** 2250 3—3

BALSAM VETORINIEGO.

O d70 lat bez żadnej reklamy znany i przez znakomitości lekarskie uznany i zalecany jako niezawodny środek na reumatyzm, osłabienie nerwów, kurcze, ból zębów, fluksje, szczególnie na rany i poparzenia — dostać można w każdej aptece i w fabryce we Lwowie flakon po 1 złr. 50 cnt. 2026 4—?



Składy fortepianów LUDWIKA MARKA

we Lwowie ulica Kopernika l. 3,
w Czerniowcach u J. I. Szęgierskiego,
polecają największy wybór

FORTEPIANÓW, PIANIN i FISHARMONIJ

z najlepszych fabryk wiedeńskich, drezdeńskich, paryskich i berlińskich, mianowicie fortepiany:

Bösendorfera od 600 do 1000 złr. **Böhnischa** od 700 do 900 złr., **Bechsteina** od 750 do 1000 złr., **Kapsa** po 800 złr., **Ehrbara** po 560 złr., **Schweighofera** od 480 do 650 złr., **Marschalla, Fritza, Hölzla** i innych od 380 do 500 złr., **Stelhamera** po 360 złr., **Pianina palisandrowe** od 360 do 600 złr. Ograne instrumenta znacznie taniej. 2032 5—?

Gwarancja na lat 10.

Tudzież **wypożyczalnia najtańsza.**

Doborowe fortepiany po 6 zł. miesięcznie.

Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia na podstawie wieloletniej praktyki 2020 11—?

Jan Kurpiel

lekarz prakt. Med., Chirurgii i Akuszerji, Specjalista chorób tajemniczych.

Mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 12, I. piętro (dawniej ul. Nowa nr. 201).
Godzina ordynacyjna od **10.** do **12.** przed, od **2.** do **5.** po południu.

Impotencje (osłabienie siły męskości), **Strictury, Polluceje,** tudzież rany, wrzody, upławy, słabości skórne wszelkiego rodzaju, leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją.

Na honorowane listy odpowiadam bezzwłocznie i służę medykamentami.

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie“** wyszło właśnie i kosztuje **1** złr. **20** ct.

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy. 2009 5—?

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu *Poradnika* ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem.

Med. Dr. Karcz

we LWOWIE

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godziny przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

PORADNIK dla MATEK

o pielęgnowaniu i wychowaniu dzieci, oraz o leczeniu ich chorób od urodzenia do siódmego roku,

przez

ANTONIEGO KACZKOWSKIEGO,

Dr. Medycyny, Chirurgii, Operatora i Akuszera, prakt. Homeopate we Lwowie.

Do nabycia:

We Lwowie w księgarniach pp. Czajkowskiego, Gubrynowicza, Milikowskiego, Richtera, Wilda i w aptece p. Piotra Mikolascha; w Przemyślu w księgarni Braci Jeleniów; w Krakowie w księgarni D. E. Friedleina; w Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa; w Poznaniu w księgarni Daszkiewicza; w Petersburgu w Centralnej homeopatycznej aptece Fr. Flemminga. 2037 2—?

M. D. Lisowski

Dentysta

i specjalny lekarz chorób ust,

we **Lwowie**, ulica Dominikańska l. 3,

sporządza sztuczne zęby, szczęki i obturatory na sposób amerykański, podejmuje szykowanie nieprawidłowo wyrosłych zębów, utrwala chwiejące się zęby, uśmierza ból zębów, plombuje złotem i innemi masami, poprawia szczęki źle przystające; — leczy choroby jamy ust, jako to: owrzodzenia, nowotwory, cierpienia dziąseł, cuchnienie z ust itd. 2041 3—0

Zęby wyjmuje zupełnie bez bolu w znieczuleniu tlenkiem azotawym.

Ordynuje od godz. 9. rano do 5 po poł. Dla ubogich od 8—9 bezpłatnie.

Dla miłośników Herbat

poleca następujące

wyśmienite gatunki Herbat

ze zbioru 1873 — 4 r.

Congo czarna	funt 1 złr. 40 ct. i 2	złr.
Pecco kwiat	„ 2, 3, 4 i 6	„
Kaysow Congo	„ 3 i 5	„
Pecco Congo (szczególnie polecone)	funt 3 i 5	złr.
Souchong	funt 2, 3, 4 i 5	„
Familijna Herbata	funt 3	„
Melange de Londres	„ 4	„
Cesarska Melange	„ 5	„
Melange de Fleurs	„ 6	„
Proch z Herbaty	„ 1 i 2	„

Londyńsk Skład Herbaty

Juliusza i Wilhelma Adama

2030 **we Lwowie.** 5—0

Magazyn Nowości LEONA FEINTUCHA

WE LWOWIE, przy placu Marjackim w nowym gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu George'a.

W KRAKOWIE, w Rynku Głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką, w domu własnym.

poleca:

Kwiaty paryskie w wielkim wyborze po cenach bardzo przystępnych.
Wachlarze paryskie w wielkim wyborze, począwszy od zł. 1·50 do najbogatszych.
Gorsety li tylko paryskie po zł. 2·75, 4, 5, 6·50.
Rękawiczki francuskie i wiedeńskie po zł. 1·20, 1·75 i t. d.
Pończochy francuskie długie bawełniane fil d'Ecosse i jedwabne.
Okrycia balowe i **Szarfy** do sukień.
Chusteczki włóczkowe.
Biżuterje francuskie i angielskie w wielkim wyborze po cenach bardzo umiarkowanych.
Lornety teatralne francuskie.
Perfumerje angielskie i francuskie.
Perfumy Cracow & Lemberg bouquet.

Dla Magazynów Mód odstępuję przy kwiatach odpowiedni rabat.

Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się najakuratniej odwrotną pocztą. 2160 11—0

Konkurs.

Przy urzędzie gminnym miejskim Mościskim jest do obsadzenia posada **kasjera** z roczną płacą 350 złr. w. a

Kandydaci winni się wykazać świadectwami, że są do tej posady uzdolnieni, egzaminowani z rachunkowości, nie przekraczają wieku prawem przepisanego i posiadają kaucję rocznej płacy odpowiednią.

Podania mają być najdalej do ostatniego lutego b. r. do urzędu gminnego w Mościskach wniesione.

Z urzędu gminnego.
Mościska 22. stycznia 1875.
Eliasz Dyhdalewicz,
2251 3—3 naczelnik gminy.

Do wydzierżawienia

wraz z inwentarzem **wieś** obok kolei położona. Powierzchnia gleby pszennej i łąk 800 morgów. Budynki w najlepszym stanie.

Szczegóły pod adresem **M. R.** Przemyśl poste restante. 2253 2—4

Już zaczęły wychodzić w „Tygodniu“

„IDEALIŚCI“

najnowsza powieść

JANA LAMA,

osnuta na tle stosunków Galicyjskich.

Prenumerata **Tygodnia** kwartalnie wraz z dziełami J. Dzierzkowskiego **(za dwa duże tomy)** wynosi na prowincji **5** złr. **75** ct., we Lwowie **5** złr. **25** ct.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie.

2188 4—10

Do wypełniania dziurawych zębów

nie ma skuteczniejszego środka jak **Masa plombowa do zębów,** c. k. nadwornego dentysty **Dr. J. G. POPPA** we Wiedniu, miasto, Bognergasse Nr. 2, którą każda osoba, sama i bez wszelkiego bolu dziurawy ząb wypełnić może, przez co tak resztki zębów, jakoteż i oprawy dziąsłowej się silnie spajają, a ząb od dalszego próchnienia i bolu zabezpiecza.

Anaterynowa woda do ust

Dr. **J. G. Popp**, c. k. dentysty nadwornego we Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2, w flakonach po 1 zł. 40 ct.,

jest najlepszym środkiem przeciw reumatycznym bolom zębów, zapaleniom, opuchnięciu i wrzodom na mięśniach, roztwarza ona osad kamienny i nie dopuszcza tworzenie się onego, wzmacnia chwiejne zęby przez wzmocnienie mięśni, oczyszcza szkodliwe wpływy działające na zęby i mięśnie, nadaje jednocześnie ustom przyjemną woń i usuwa nieznośny odór po krótkiem użyciu.

Anaterynowa pasta

Dr. **J. G. Popp**, c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu.

Preparat ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, służy również do tego, by nadać zębom piękny i biały kolor, a zarazem zapobiega psuciu się zębów i wzmacnia mięśnie.

Dr. J. G. Popp roślinny proszek do zębów.

Czyści tak dalece zęby, że przez codzienne użycie nietylko niszczy osad na zębach, ale utrzymuje glazurę zębów zawsze białą i delikatną.

SKŁADY:

We **Lwowie:** apteka Millinga, apt. P. Mikolascha, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, Jakóba Pipesa, p. Bonifacego Stillera i p. Kamila Strzyżowskiego; w **Krakowie:** pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt., N. Redyk aptek., Siedlicki apt.; jakoteż wszystkie apteki, handle parfumerji i galanteryjne Galicji i Bukowiny 2017 5—42

Pierwszy Magazyn mięszanych towarów J. HOROWITZA

przy placu Marjackim, w domu ks. Ponińskiego l. 2 i 8 we **LWOWIE,**
poleca świeżo otrzymanych w wielkim wyborze
Materyj wełnianych gładkich i szkockich, podwójnie składanych, Flanelek różnokolorowych angielskich, Sukienka damskie i Chustek wełnianych, cachemirowych i Himalaya,
również **PŁÓCIEN i BIELIZNY STOŁOWEJ** i gotową bieliznę własnego wyrobu — niemniej
Towarów galanteryjnych i przyborów do podróży
po cenach tańszych niż wszędzie. — Obstalunki na bieliznę uskutecznia się w krótkim czasie podług miary. 2036 8—0

Modes & Robes

Lwów, ul. Teatralna 1, róg placu Marjackiego.

Balowe suknie i kwiaty

świeżo odebrałam z Paryża.
Polecając takowe Szan. Paniom, proszę o wczesne zamówienia.

2116 8—0 **Pomorska.**

Lwowskie Towarzystwo Stolarskie

we LWOWIE, przy placu Dominikańskim l. 1,

2223 4—8

poleca swój **własnemi z najsuchszego materjału i podług najnowszych wzorów wykonanemi wyrobami** obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

oraz wielki wybór

luster, materyj na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien,

jako też

mebli giętych i mebli żelaznych po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania.

Nakładem księgarni

KAROLA MALIKA w Cieszynie

wychodzi

ANDRZEJA HAIDINGERA

„ADWOKAT DOMOWY“

czyli każdemu przystępne objaśnienie w jaki sposób każdy przy aktach prawnych wszelkiego rodzaju sam się zastępować i potrzebne pisma, jako to: **podania, prośby, rekursa** itd itd. **bez pomocy adwokata z zupełnym skutkiem prawnym** sporządzać może. Na podstawie **najnowszych** ustaw z uwzględnieniem ustaw sądowych obecnie we Węgrzech obowiązujących, przeszło 400 przykładami objaśniony.

Pierwsze wydanie.

Przekład podług 11-go wydania niemieckiego zupełnie przerobionego, znacznie poprawionego i pomnożonego.

Haidingera „Adwokat domowy“ wyjdzie w 12. zeszytach, w największej ósemce; cena każdego zeszytu wynosi **60** a z przesyłką pocztową **66 centów** w. a.; dotąd wyszło zeszytów 8, dalsze cztery zeszyty wyjdą do końca kwietnia.

„Przegląd Krytyczny“, wychodzący w Krakowie, pisze w swoim numerze 3 z dnia 31. grudnia 1874:

Lepsza dobra kopja, niż zły oryginał. To zdanie niewątpliwe niechaj usprawiedliwi krótką wzmiankę o powyższem w Niemczech tak rozpowszechnionem i praktycznem dziele, które polecić można każdemu, kto o istniejącem w Austrji prawie krótką, jasną i dostępną chce powziąć wiadomość i poradzić sobie w naglącej częstokroć potrzebie, zanim zasięgnąć może rady uczonego prawnika. Wszak już stary Euripides powiedział: „Hańbą byłoby, gdybyś wiedział, co między ludźmi i bogami się dzieje i dziać będzie, a nie miał żadnej znajomości prawa“. Sposób opracowania tego praktycznego dzieła w języku polskim na zupełne zasługuje uznanie. Sprostowanie błędów wydania niemieckiego — domieszczenie najnowszych przepisów i rozporządzeń, n. p. na str. 352, 361 i t. d., nowych a nader praktycznych wzorów n. p. str. 339 i nast. — a nadewszystko czystość języka, opartego na wyrazownictwie słownika wydanego staraniem Akademii umiejętności, są nader cennemi zaletami opracowania. Zasługę zaś rzeczywistą oddali tłumacze literaturze — podawszy całą ustawę wekslową (str. 303—327) według klasycznego, aczkolwiek zupełnie zapomnianego tłumaczenia Zielińskiego (Bibl. Warsz. 1851 str. 546—575). Przeto opracowanie sumienne czytelnikom, nawet prawnikom z zawodu, możemy polecić i życzymy tylko, aby dobre wyrazy przyjęły się u nas — gdyż dotychczas tylko jesteśmy mistrzami w skażeniu języka i nielitościwie odrywamy prof. Dr. Skobla od zawodowych zajęć, przymuszając go do corocznych zbiorów naszych śmiertelnych grzechów językowych. Wydawcę zaś na pobratymczej ziemi Szlązkiej zachęcamy do dalszych użytecznych wydawnictw. — Nawiasowo tylko wspominamy, że zapowiedział na rok przyszły bardzo pożądane dla prawników wydanie „Powszechnej księgi ustaw cywilnych“ z późniejszemi rozporządzeniami i poglądem na prawodawstwo inne, tudzież literaturę, opracowane przez prof. Kasparka i Żatorskiego. 2271 1—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.